Nr 106. Kraków, Wtorek 8 Maja 1888. Rocznik XLI.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ul. św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ul. Karola Ludwika l. 9, Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichmann i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie
Austryackiem na Maj . . . . . złr. 2·50
Od 1 Maja do końca Czerwca . . „ 5·—

Z przesyłką pocztową w państwie
Niemieckiem na Maj . . . . . . marek 6
Od 1 Maja do końca Czerwca . . „ 12

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

PP. Prenumeratorowie *Czasu* mogą nabywać w Administracyi *Czasu* kompletne, ozdobnie oprawne w angielskie płótno ze złotemi wyciskami dzieła **Juliusza Słowackiego** w 6 tomach i „Ramoty“ **Augusta Wilkońskiego**, najznakomitszego humorysty polskiego, w 6 tomach; razem za 5 złr.

Przegląd Polityczny.

Kraków 7 maja.

Wobec nieporozumień, na jakie się między Niemcami a Rosyą zanosiło, i obawy, aby się przez to horyzont polityczny na Wschodzie nie zaćmił nowemi chmurkami, ważną jest świeża ennuncyacya *Norda*, oświadczająca, że mocarstwo, któreby wśród obecnych stosunków chciało poruszyć kwestyę wschodnią, wzięłoby na siebie ciężką odpowiedzialność.

Za niepomyślny charakter obecnych stosunków do poruszania kwestyi wschodniej poczytuje zapewne *Nord*, że się podziemne roboty rosyjskie w Rumunii nie udały, że w Serbii zaczyna obecne ministerstwo znowu ład przywracać i że przygotowane tak zręcznie poróżnienie między Grecyą a Portą zaczyna się uśmierzać. Może i zamierzone wzmocnienie siły zbrojnej angielskiej wpływa korzystnie na pokojowe usposobienie Rosyi, a i groźba Niemiec, że wejdą z Anglią w ściślejsze porozumienie, nie pozostała może bez zbawiennego wpływu, dość, że *Nord* czuł się spowodowanym do uczynienia wspomnianego co tylko oświadczenia.

We Francyi odbyła się pod przewodnictwem Carnota rada ministrów. Zajmowała ona się kwestyami bieżącemi, a między innemi i kwestyą, jak ma postąpić minister Lockroy, którego pisma oportunistyczne tak gwałtownie wzywały, żeby się albo otwarcie za Boulangerem oświadczył, albo podpisał, będąc posłem z departamentu Sekwany, deklaracyę antibulanżerystowską, jaką reszta deputowanych tego okręgu wyborczego podpisała. Rada ministrów była zdania, że żaden z ministrów nie powinien kłaść swych podpisów na jakichkolwiek pozaministeryalnych dokumentach politycznych, że ministrowie działają solidarnie, solidarnie też tylko deklaracyę zdawać mogą, a przeciw zabiegom Boulangera zrobił już stosowne oświadczenie prezes ministrów Floquet w Izbie deputowanych.

W Belgii odbędą się w czerwcu wybory połowy członków Izby deputowanych i połowy senatorów. Czyniono liczne usiłowania, aby przynajmniej w Brukseli samej przeprowadzić kandydatów liberalnych, wobec zaostrzającej się jednak niezgody między umiarkowanymi liberałami, a tak zwanymi „progresistami“ nadzieja ta znikła prawie już zupełnie.

Wobec niepokoju, na jaki zbrojny pokój naraża ciągle ludy europejskie, każdy głos donioślejszy, utwierdzający w przekonaniu, że pokój utrzymanym będzie, sprawia powszechnie zadawalniające wrażenie.

Takim głosem pokrzepiającym była świeża mowa Crispiego we włoskiej Izbie deputowanych, wypowiedziana w odpowiedzi na interpelacyę deputowanego Bovio względem zewnętrznej polityki Włoch.

Była ona zadawalniającą pod wielu względami. Stwierdziła ona najpierw w stanowczy i w zupełnie nie dwuznaczny sposób niewzruszoność przymierza potrójnego, jako najpewniejszej dziś gwarancyi pokoju. Zarysowała ona też jasno interesa, jakie sprzymierzone państwa łączą z sobą, co za daleko pewniejszą gwarancyę trwałości przymierza poczytać należy od doraźnych umów i chwilowych sympatyj

Wykazał w niej mianowicie Crispi, jaka jest wspólność interesów Niemiec i Włoch, aby mieć spokój i gwarancyą niezaczepności od Zachodu, a jaka znów silna wspólność interesów wiąże Austro-Węgry z Włochami na Wschodzie.

Pod pierwszym względem wskazywał Crispi na identyczność genezy Niemiec i Włoch, na którą już i ks. Bismark zwracał uwagę w znanym swym telegramie do prezesa gabinetu włoskiego. Identyczność ta nakazuje już samą koniecznością swej natury wspólność wzajemnej obrony. Na dowód, że i Niemcy czują potrzebę tej wspólnej obrony przytoczył Crispi poufnie w swoim czasie pisany, a przeto o podstępne udawanie niepodejrzany list ks. Bismarka do Arnima, w którym znajduje się ustęp, że „monarchiczna restauracya zmusiłaby Francyę do wojny z Włochami, a Niemcy ścierpiećby tego nie mogły“ i wyraził zdanie, że chociaż ewentualność taka nie grozi jeszcze Włochom, rozsądna polityka z wszelkiemi możliwościami zawczasu rozliczać się powinna.

Austrya zaś wzięła sobie za zasadę swej polityki wschodniej utrzymanie samodzielności i niezależności państw bałkańskich. Zasadę tą wypowiedzieli jawnie tak hr. Kalnoky, jak i prezes gabinetu węgierskiego Tisza. Ta sama dażność jest też i będzie zawsze programem Włoch. Muszą one i na Wschodzie pozostać wiernemi początkowi swojemu, który im nakazuje bronić w Europie praw narodowości.

Istnieje więc między Włochami a Austro-Węgrami wspólność interesów, nieulegająca żadnej wątpliwości, a pomieniona powyżej zasada wspólnego programu na Wschodzie przebyła już próbę wytrwałości swej w chwili, kiedy Rosya nalegała na Portę, aby w sprawie bułgarskiej interweniowała. Dopiero też przez zbliżenie się do Austryi stały się Włochy ważnym czynnikiem polityki wschodniej, a stanowiska tego wielko-państwowego nie mogą żadną miarą opuścić.

Interesa wiążące Włochy z Niemcami i Austryą są więc trwałe i niezmienne, a oparte na nich sojusze podyktowane są ścisłością nieprzepartej loiki. Zabezpiecza też to ostatnim równą trwałość i niezmienność na czas długi, niezależną nawet od możliwych zmian w ministerstwach. W istocie zaś swej oparte są te sojusze głównie na zasadzie utrzymania pokoju.

Stosunek Włoch do mocarstw środkowej Europy i zawarowana nim trwałość pokoju odpowiada też w zupełności wszelkim kontynentalnym interesom Włoch; stanowisko ich na morzu znajduje zaś poparcie, jakiego potrzebuje w sojuszu z Anglią, który znów pośrednio i na wspólność polityki austryacko-włoskiej na Wschodzie skutecznie oddziaływa i sprawia, że nawet odrębna droga, jakiej się tu trzymają Niemcy, nie może podziałać szkodliwie ani na cele polityki austryacko-włoskiej, ani na trwałość potrójnego przymierza.

Mowa Crispiego zaznaczająca tak niedwuznacznie stanowczość decyzyi Włoch trzymania się niezłomnie potrójnego sojuszu i wyjaśniająca tak dosadnie racyonalność, a przez to i trwałość jego podstaw, pojawiła się w samą porę, bo uspokaja znów lękliwsze umysły w chwili, kiedy polemika półurzędowych organów prasy niemieckiej z Rosyą o rehabilitacyą jenerała Bogdanowicza zaczęła je niepokoić. Więcej jednak jeszcze otuchy w trwałość przymierza potrójnego, niż wszelkie zapewnienia Crispiego, wzbudzać powinien ten zdrowy zmysł polityczny, który się tak jawnie uwydatnił w Izbie włoskiej. Mimo nurtujących ją prądów, bądź na sympatyi do republikańskiej Francyi opartych, bądź podżeganiami nieprzejednanych przeciw Austryi budzonych, lub żyjących mrzonkami o sojuszu romańsko-angielskim Francyi, Włoch i Anglii, któryby, zdaniem pewnego grona, do którego i Bovio należy, i posiadłości włoskie mógł rozszerzyć i znieść stan zbrojnego pokoju, przeważył w Izbie wpływ rozsądnie, a z realnie rozważonego stanowiska przedmiotowo przedstawionej sytuacyi ogólnej, a wobec sympatycznego przyjęcia wywodów Crispiego przez poważniejszą część Izby, ucichły odrazu wszelkie podnoszone wątpliwości i nierozsądne zachcianki, tak że sam Bovio czuł się spowodowanym do zaniechania dalszego popierania swej sprawy i nie postawił żadnego wniosku.

W tym to zdrowym instynkcie politycznym większości Izby włoskiej upatrywać można gwarancyę, że obecna polityka zewnętrzna Włoch, będąca przeważnie polityką korony, unosi się już ponad stronniczość zapatrywań różnych odcieni Izby i przetrwa wszelkie burze wewnętrzne, choćby te nowe zmiany gabinetów za sobą pociągać miały.

Crispiemu zaś przyznać należy, że, jak z jednej strony przedstawił z wielką dokładnością i jasnością ogólny stan rzeczy i wskazaną przezeń jedyną zdrową politykę włoską, tak znów wynurzające się oporne prądy umiał zwalczyć — w końcu szczególnie — z niezrównaną zręcznością.

Dopóki zbijał zdanie Boviego, utrzymującego, że „nie jest on do tego stopnia naiwnym, aby wierzyć, że Niemcy, dążące do pangermańskich celów i pragnące Austryę wyprzeć ku wschodowi, nie opuszczą Włochów, skoro tylko we Francyi znikną zachcianki wojenne,“ panowało jeszcze w Izbie pewne niedowierzanie w przeciwne temu zapewnienia Crispiego, kiedy jednak mowca począł karcić sarkastycznie mrzonki o rozwinięciu się możliwej potęgi unii romańsko-angielskiej, zaczął już mowie jego wtorować głośny chór potakiwań. W końcu zaś, skoro przeszedł do stosunku z Austryą i zaczął wywodzić, że Bovio ma jeszcze przed oczyma Austryę z przed dwudziestu laty, ową Austryę Metternicha, która już nie żyje, a nie umie ocenić należycie obecnej Austryi, która czyni zadość wedle możności potrzebom swoich ludów, poza granicami zaś swemi wspiera samodzielność państw bałkańskich, przekonania przeważnej części Izby były już stanowczo po jego stronie.

Wobec rezultatów, jakie mowa jego osiągnęła, i doniosłości wpływu, jaki wywarła, poczytuje ją prasa europejska bardzo słusznie za wielce znaczącą manifestacyę na rzecz potrójnego przymierza i pokojowych jego dążności, a zarazem za świetny pogrom prądów, które się jeszcze we Włoszech sojuszowi mocarstw środkowej Europy opierały.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 6 maja.

(Bydło galicyjskie na targu wiedeńskim).

Wszelkie kroki, poczynione przez galicyjskich handlarzy bydła przeciw niedopuszczeniu ostatnich kilku transportów na targ wiedeński, nie odniosły skutku. Adwokat wiedeński Dr Zakrzewski osiągnął na razie tylko tyle, że hr. Taaffe delegował szefa sekcyi bar. Erba i naczelnego weterynarza radcę ministeryalnego Röila do zbadania stanu rzeczy na miejscu. Wynik tej komisyi wypadł niepomyślnie dla galicyjskich przedsiębiorców, bo uznano, że wszystkie sztuki bydła, niedopuszczone na targ wiedeński przez weterynarzy targowych, były albo już dotknięte zarazą pyskową i racicową, albo podejrzane o tę zarazę. Orzeczenie to obejmuje nawet bydło sprowadzone do Wiednia z okolic (Taligłowy w powiecie Radeckim, Moszkówa i Pieczygóry w powiecie Sokalskim itd.), gdzie nie spostrzeżono śladu zarazy. Ministerstwo zajęło się tą sprawą — jak stwierdza sam fakt wysłania delegatów na targ wiedeński — w sposób odpowiadający jej doniosłości. Chodzi tu bowiem nie o większą lub mniejszą stratę tego lub owego przedsiębiorcy, który bydło sprowadzone do Wiednia, a na targ niedopuszczone sprzedawać musi za bezcen, lecz o całą reputacyę handlową bydła galicyjskiego, więc o kwestyę wielkiej wagi dla naszych gospodarzy wiejskich. Różne przypuszczenia nasuwają się co do źródła złego. Być może, że bydło wywiezione z Galicyi zupełnie zdrowe, w drodze dopiero mianowicie przy pojeniu w Oświęcimiu lub nawet w samym wagonie kolejowym nabawia się początku choroby, która w chwili spędzenia na targ objawia się już w sposób niewątpliwy. W każdym razie nie jest wykluczoną także i ta ewentualność, że właściciele bydła nie czynią zadość przepisom ustawy o zarazie bydlęcej z r. 1880 t. j. nie donoszą o pojawieniu się chorób zaraźliwych lub o spostrzeżonych objawach podejrzanych, że dalej oglądacze ustanowieni w gminach i na obszarach dworskich wydając poświadczenia zdrowia, na których podstawie wystawione są paszporty, albo nie badają każdej sztuki, albo czynią to zbyt pobieżnie i niedokładnie. Także i co do sprężystości przełożonych gmin i obszarów dworskich w pełnieniu ciężących na nich funkcyj nasuwać się muszą wątpliwości.

Celem zaradzenia złemu w powyższym kierunku, Namiestnictwo wezwało Starostów i Prezydentów miast Lwowa i Krakowa, aby republikowali zarządzenia wydane w celu stłumienia zarazy bydlęcej. Władze polityczne mają nadto wezwać gminy i obszary dworskie do ścisłego wykonywania przepisów ustawy, a winnych przekroczenia pociągać surowo do odpowiedzialności. Wreszcie dla ochronienia targów pozakrajowych od dalszego zawlekania zarazy, oraz dla odwrócenia od właścicieli bydła strat, na które już obecnie są wystawieni, wydało Namiestnictwo szereg zarządzeń *ad hoc*, a mianowicie rozporządziło, co następuje: Oględziny bydła, przeznaczonego do wywozu za granicę kraju, mają zamiast oglądaczy gminnych wykonywać tylko weterynarze powiatowi, a ewentualnie weterynarze dyplomowani lub lekarze powiatowi. Przed potwierdzeniem wyniku oględzin weterynarz powiatowy zbadać ma stan zdrowia bydła nietylko w jej zagrodzie, zkąd bydło ma być wysłane, lecz w całej miejscowości. W razie spostrzeżenia symptomów zarazy lub objawów podejrzanej natury, weterynarz powiatowy ma wzbronić wydawania paszportów bydlęcych w całej miejscowości. Tylko starostwo może zezwolić na wyprowadzenie bydła rzeźnego z takiej miejscowości na targi krajowe. Wyprowadzenie zaś bydła rzeźnego na targi pozakrajowe jest w tym razie wprost wzbronione. Weterynarz winien o sprawdzeniu zarazy zawiadomić polityczną władzę, która wymierzy odpowiednią karę na winnych (właściciela zwierząt, względnie przełożonego gminy lub obszaru dworskiego). Koszta całego postępowania w wypadkach tego rodzaju ponosić będą właściciele bydła. Stacye kolejowe nie przyjmą aż do odwołania tych wyjątkowych zarządzeń żadnego transportu bydła za granicę kraju przeznaczonego, jeżeli ono nie jest zaopatrzone w paszporty zupełnie zgodne z przepisami.

Wielu jednostkom dotkliwie mogą się dać uczuć powyższe wyjątkowe zarządzenia. Chodzi tu jednak o sprawę publicznego znaczenia, dla której dobra względy mniejszej wagi ustąpić muszą.

Rada państwa.

(227-me posiedzenie Izby poselskiej).

Imieniem komisyi dla sprawy Lueger-Swoboda, wniósł dep. Tonkli, aby Izba wyraziła Luegerowi naganę z powodu obrażających wyrażeń, skierowanych przeciw Swobodzie.

Dep. Lueger chce skonstatować, iż wystawiony on jest ciągle na ataki pewnej strony i że zmuszony jest sam siebie bronić. Jego twierdzenia co do Swobody są zupełnie uzasadnione, a on gotów to udowodnić. Rzecz słuszna, iż polityczni przeciwnicy p. Swobody, który jest pocztmistrzem w Taszowie, nie chcieli powierzać swoich listów poczcie w Taszowie, a Lueger odczytuje potwierdzające ten fakt listy notaryusza Rissa i dyrektora szkoły Bobnera, poczem odczytuje także artykuł z *Politik* i z *Tepler Bezirksztg*, oskarżający Swobodę o fałszowanie dokumentów i krzywoprzysięstwo. Na dowód, że Swoboda z pewnej księgi rachunkowej usunął jednę kartę, odczytuje Lueger „ku wiecznej pamięci“ oświadczenie kilku mieszkańców Taszowa. Mowca wyjaśnia w końcu stosunek Swobody do *Pilsner Ztg* i wyraża przekonanie, iż wypowiedział tylko prawdę.

Za wnioskiem komisyi przemawiają następnie deputowani: Dubsky, Kopp i Weitlof. W przemówieniu swojem powiedział Kopp, iż Lueger rzucił tylko „podstępne podejrzenia.“ Lueger zastrzega się przeciw zarzutowi, jakoby podstępnie, podejrzywał i żąda wskutek tego ustanowienia ko-

---

Pan Wołodyjowski.

POWIEŚĆ

Henryka Sienkiewicza.

(122)

(Ciąg dalszy).

Tak to oni potykali się kupami lub pojedynczo, w innych zaś, patrzących na walkę, rosło serce i ochota coraz większa wzbierała. Tymczasem oddziały wojska rozstawiały się naokół obozu tureckiego, gdzie któremu hetman naznaczył. Sam on, stojąc za piechotą Koryckiego, na starej drodze jasskiej, obejmował oczyma cały ogromny obóz Husseina i na twarzy miał ten pogodny spokój, jaki ma mistrz pewny swej sztuki, zanim do dzieła przystąpi. Od czasu do czasu ordynansów z rozkazami wysyłał, to zamyślonym wzrokiem spoglądał na walkę harcowników. Pod wieczór przyjechał do niego wojewoda ruski.

— Wały tak obszerne — rzekł — iż niepodobna naraz ze wszystkich stron nastąpić.

— Jutro będziem w wałach, a pojutrze we trzy kwatery *) wytniem tych ludzi — odrzekł spokojnie pan Sobieski.

Tymczasem zaszła noc. Harcownicy ściągnęli z pola. Hetman rozkazał przybliżyć się w ciemnościach wszystkim oddziałom do wałów, czemu Hussein przeszkadzał, ile mógł, z dział wielkiego kalibru, ale bez skutku. Nad ranem znów poruszyły się nieco naprzód polskie oddziały. Piechoty poczęły sypać przed sobą szańczyki. Niektóre regimenta „przytarły na dobre strzelanie z muszkietu.“ Jakoż janczarowie jęli gęsto dawać ognia ze strzelb. Z rozkazu hetmana nie odpowiadano jednak na ów ogień prawie wcale, natomiast piechota przygotowywała się do ataku wręcz. Żołnierze czekali tylko rozkazu, by rzucić się zapalczywie naprzód. Nad wydłużoną ich linią przelatywały również ze świstem i szumem kartacze, jakoby stada ptactwa. Artylerya pana Kątskiego, rozpocząwszy walkę o świcie, nie zamilkła dotąd ani na jednę chwilę. Po bitwie dopiero okazało się, jak wielkie spustoszenia uczyniły jej pociski, padając na miejsca najgęściej obstawione namiotami spahii i janczarów.

Tak zeszło do południa, ale że dzień, jako w listopadzie, był krótki, więc należało się spieszyć. Naraz huknęły wszystkie bębny, kotły, krzywuły. Kilkanaście tysięcy gardzieli zawrzało jednym głosem i piechoty, wspomagane przez następującą tuż lekką jazdę, ruszyły gęstym tłumem do ataku.

„Naraz z piąci stron zaatakował Turków Jegomość.“ Jan Dennemark i Krzyżtofor de Bohan, wojównicy doświadczeni, wiedli cudzoziemskie pułki. Pierwszy, zapalczywy z natury będąc, gnał tak zaciekle, iż przed innymi dotarł do wałów i o mało regimentu nie zgubił, gdyż salwę kilkunastu tysięcy samopałów wytrzymać musiał. Sam legł; żołnierze chwiać się poczęli, lecz właśnie w tej chwili przyszedł im w pomoc de Bohan i popłoch powstrzymał. Ów spokojnym, jakoby na mustrze i do taktu kapeli zastosowanym krokiem, przebył całą przestrzeń aż do tureckich wałów; na salwę salwą odpowiedział, a gdy zarzucono faszynami fosę, pierwszy ją, pod gradem kul, przebył, skłonił się janczarom kapeluszem i pierwszy chorążego na wylot przeszył. Skoczyli, uniesieni przykładem takiego pułkownika, żołnierze i rozpoczęły się straszliwe zapasy, w których sforność i ćwiczenie szły z dzikiem męstwem janczarów o lepszą.

A spieszonych dragonów prowadzili od strony wioski Tarabanow Tetwin i Dönhoff, drugi zaś regiment Aswer Greben i Hajdepol, wszyscy żołnierze wyborni, którzy, prócz Hajdepola, jeszcze pod panem Czarnieckim w Danii sławą niepomierną się okryli. Lud pod nimi szedł rosły i cięty, wybrany z poddanych po królewszczyznach, wielce do pieszej i jezdnej walki sprawny. Bramy przeciw nim bronił dżamak, to jest nieregularni janczarowie, dlatego też, choć tłumy ich były ogromne, wnet poczęli się mieszeć i ustępować, gdy zaś do ręcznej pracy przyszło, bronili się o tyle tylko, o ile nie mogli do odwrotu znaleźć miejsca. Brama ta najpierw też została zdobyta i najpierw mogła przez nią jazda do środka obozu przeniknąć.

A na czele piechoty łanowej polskiej uderzyli na okopy w trzech innych miejscach panowie Kobyłecki, Michał Zebrowski, Piotrkowczyk i Gałecki. Najstraszliwsza walka zawrzała przy głównej bramie, na drogę jasską wychodzącej, gdzie Mazurowie zwarli się z gwardyą Husseina baszy. Głównie jemu o tę bramę chodziło, albowiem przez nią mogła się wlać do obozu jazda polska, dlatego postanowił bronić jej najuporczywiej i ustawicznie pchał ku niej oddziały janczarów. Łanowe piechoty opanowawszy zrazu bramę, wytężały następnie wszystkie siły, by się w niej utrzymać. Spędzały ich działa i grad kul ze strzelby ręcznej, a do tego z kłębów dymu wychylały się coraz to nowe watahy wojowników, biegnące do ataku. Wówczas pan Kobyłecki, nie czekając, aż dojdą, rzucał się ku nim nakształt rozjuszonego niedźwiedzia i dwie ściany ludzkie parły się i przepychały w ścisku, zamęcie, zwichrzeniu, w potokach krwi i na stosach trupów ludzkich. Bito się tam na wszelką broń: na szable, noże, kolby od muszkietów, na łopaty, drągi, ośniki, godzono w siebie kamieniami, wreszcie tłok czynił się chwilami tak straszliwy, że ludzie chwytali się wpół i walczyli na pięści i zęby. Hussein próbował dwakroć złamać zapomocą impetu jazdy piechotę, lecz piechurowie za każdym razem wpadli na nią z tak „ekstraordynaryjną rezolucyą“, iż musiała się cofać w nieładzie. Użalił się wreszcie ich pracy pan Sobieski i posłał im wszystką czeladź obozową na pomoc.

Na czele stanął pan Motowidło. Hałastra ta, zwykle nieużywana do boju i zbrojna w broń ladajaką, skoczyła jednak z taką ochotą, iż obudziła podziw w samym hetmanie. Być może, iż zagrzewała ich chciwość łupów, być może, iż ogarnął ich zapał, jaki ożywiał dnia tego całe wojsko, dość, że uderzyli jak w dym na janczarów i poczęli się z nimi zmagać tak zaciekle, iż w pierwszym impecie zepchnęli ich na odległość strzału muszkietowego od bramy. Hussein rzucił w zamęt bojowy nowe pułki i walka, odnowiwszy się w mgnieniu oka, trwała całe godziny. Lecz przez ten czas Korycki, na czele wybranych pułków, osadził silnie bramę, zdala poruszyła się husarya, nakształt olbrzymiego ptaka, zrywającego się leniwie do lotu i poczęła sunąć ku bramie.

Jednocześnie też przybiegł ordynans do hetmana od wschodniej strony obozu.

— Pan wojewoda Bełzki w wałach! krzyknął zdyszaną piersią.

Po nim drugi:

— Panowie hetmani litewscy w wałach!

Po nich nadbiegali inni, ciągle z tąż samą wieścią.

Mrok już czynił się na świecie, ale od twarzy hetmana biło światło. Zwrócił się do pana Bidzińskiego, który w tej chwili właśnie był przy nim i rzekł:

— Teraz na jazdę kolej, ale to się dopiero jutro stanie.

Nikt jednak i w polskiem wojsku i w tureckiem nie wiedział i nie przypuszczał, że hetman atak ogólny wszystkich sił zamierza do następnego rana odłożyć. Owszem oficerowie ordynansowi skoczyli do rotmistrzów z poleceniem, by każdej chwili byli gotowi.

Piechota stała w zwartych szeregach, jeździe paliły ręce szable i kopie. Wszyscy oczekiwali rozkazu z niecierpliwością, bo ludzie byli wygłodniali i zziębnięci.

Lecz rozkaz nie przychodził, a tymczasem upływały godziny. Noc stała się czarna, jak kir. Już w czasie dnia rozpoczęła się słota, o północku zaś zerwał się wicher z lodowatym deszczem i śniegiem. Uderzenia jego mroziły szpik w kościach; konie ledwie mogły ustać na miejscu, ludzie drętwieli. Największy mróz, byle suchy, nie mógł być tyle dokuczliwym, ile ten wicher, śnieg i deszcz, zacinający jak biczem.

W oczekiwaniu ustawicznem hasła ani można było myśleć o jedzeniu, piciu lub rozpaleniu ogniska. Z każdą godziną czas stawał się straszniejszy. Była to noc pamiętna, „noc męki i szczękania zębami.“

Głosy rotmistrzów: „Stać! stać!“ odzywały się co chwila — i przyuczony do karności żołnierz stał w największej gotowości, bez ruchu, ale cierpliwie.

Naprzeciwko zaś, w dżdżu, w wichrze i w pomroce stały w tej samej gotowości skostniałe pułki tureckie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Kwadranse.

misyi dla zbadania tego zarzutu i ewentualnego wyrażenia Koppowi nagany.

Dep. Kronawetter wnosi, aby sprawę Lueger-Swoboda odesłać napowrót do komisyi dla dokładnego zbadania i przesłuchania świadków.

W głosowaniu odrzucono wniosek Kronawettera, a wniosek komisyi, wyrażający Luegerowi naganę, przyjęto. (Znaczna część posłów z prawicy przed głosowaniem opuściła salę). Wybór komisyi dla zbadania zarzutu Koppa przeciw Luegerowi nastąpi we wtorek.

Po załatwieniu tej sprawy toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad budżetem ministerstwa oświaty. Tytuł 14: uniwersytety. (ref. Zeithammer).

Dep. Dr Blażek zwraca uwagę na przykre położenie docentów prywatnych, które czasem gorszem jest aniżeli suplentów w szkołach średnich i występuje przeciw rozporządzeniu, które utrudnia objęcie prywatnej docentury. Technicznym akademiom powinna być przyznaną podobna autonomia, jak uniwersytetom. Usunięcie niemieckich egzaminów przy uniwersytecie czeskim jest nieodzowną koniecznością. Mowca żąda w końcu budowy chemicznego laboratoryum przy czeskiej akademii technicznej w Pradze.

Minister oświaty Dr Gautsch rozwija zasady, jakiemi się rząd kierował przy rozporządzeniach względem habilitacyi, przyczem przywięzuje szczególne znaczenie do tego, aby osoby, które mają wykładać w uniwersytecie, mogły się wykazać cenniejszemi pracami naukowemi. Minister przyznaje, iż zarówno w czeskich, jak niemieckich zakładach technicznych w Pradze są pewne braki. Gdyby od niego zależało, kazałby z przyjemnością budować prawdziwe pałace szkolne. Łatwo byłoby mu przyrzec, iż w następnym budżecie wstawi odpowiednie pozycye w celu uchylenia tych braków, ale nie chce tego teraz czynić, prosi tylko Izbę, aby wierzyła w jego dobrą wolę (oklaski).

Dep. Luzzatto broni żydów przeciw podniesionym przez Türka zarzutom. Żydzi mają tę samą moralność, co chrześcianie i odznaczają się w Austryi patryotyzmem. Mowca zaznacza potrzebę utworzenia włoskiego uniwersytetu lub przynajmniej włoskiego wydziału prawniczego w Tryeście.

Wniosek o zamknięcie dyskusyi przyjęto 73 przeciw 46 głosom.

Dep. Vergani skarży się na zżydowszczenie uniwersytetów. (Prezydent wzywa mowcę, aby się trzymał przedmiotu i pozostawił żydów w spokoju). Mowca stwierdza na podstawie dat statystycznych, iż w Wiedniu jest 1.700 żydowskich uczniów, a przeto 33% wszystkich studentów. Szczególnie na wydział medyczny cisną się żydzi. Mowca powołuje się na talmud, który żydowskim lekarzom zezwala, aby na chrześcijańskich pacyentach wypróbowywali skuteczności leków.

Prezydent upomina mowcę, aby nie odstępował od rzeczy, a gdy tenże zaczyna dalej odczytywać ustępy z talmudu, odbiera mu głos. Vergani odwołuje się do Izby, która jednak uchwala po myśli prezydenta, aby Vergani dalej nie przemawiał.

Po kilku uwagach dep. Adametz w sprawie nauki rolniczej i przemysłowej, skonstatował dep. Bloch, że przytoczone przez Verganiego fakta przeciw żydom są zmyślone, a odczytane ustępy z dzieł talmudycznych pochodzą z falsyfikatów, popełnionych przez człowieka, który za oszustwo i fałszerstwo skazany był na więzienie.

Cały tytuł 14 „szkoły wyższe“ został przyjęty. Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek.

Podkomisya dla podatku spirytusowego przyjęła wnioski w sprawie ułatwień co do prowadzenia regestrów i zaopatrywania się w zapas aparatów mierniczych w pojedyńczych krajach koronnych. Również przyjęła wnioski, odnoszące się do taniej ceny i dobroci tych aparatów, wreszcie zgodziła się na pewne ograniczenie co do zastosowania przepisów karnych w wypadkach kontrawencyi.

Rozmaitości Polityczne.

Rzym 1 maja. (Układy między Kuryą rzymską a rządem rosyjskim). Układy między Watykanem a Petersburgiem postępują wciąż naprzód. Układy te prowadzi Monsignore Agliardi, sekretarz kongregacyi dla nadzwyczajnych spraw kościelnych, następca Msgr. Galimbertiego z jednej strony, a cesarsko-rosyjski podkomorzy Izwolski z drugiej strony. Temu ostatniemu dopomaga półurzędownie p. Buteniew, *chargé d'affaires* w Watykanie za czasów zawarcia konkordatu z 1 stycznia 1881 r. Przeczą temu tak w rosyjskiej ambasadzie, jak i w Watykanie, jakoby rokowania obracały się około kwestyi używania rosyjskiego języka w nabożeństwie dodatkowem i około przywrócenia konkordatu z r. 1883. Co się tyczy punktu pierwszego, to rząd rosyjski domaga się faktycznie ustępstwa ze strony Watykanu i żąda wprowadzenia języka rosyjskiego do nabożeństwa dodatkowego. I w tem leży cała trudność. W Watykanie obstają całkiem słusznie przy tem, ażeby Rosya zamianowała naprzód urzędowego pełnomocnika przy Stolicy św. Uważają to w Watykanie jako konieczność, a bez wątpienia leżałoby w interesie Rosyi, gdyby w tym względzie poszła za przykładem Prus.

Obrońcy porozumienia Watykanu z Rosyą podnoszą, iż Rosya powinna uznać różnicę, jaka zachodzi między kwestyą polską a ogólną polityką. Jeżeli rząd rosyjski utworzy urzędową reprezentacyę przy Stolicy św., to katolicy na Wschodzie będą mieli z pewnością większe zaufanie do rosyjskiej polityki. W chwili, w której polityka bałkańska jest tak ściśle związaną z rozwojem religijnych wpływów, wydaje się rzeczą niepojętą, dlaczego Rosya nie chce podporządkować kwestyi polskiej, w właściwem tego słowa znaczeniu, interesom jej całego wpływu na Wschodzie, który po ostatecznem porozumieniu się z Kuryą wzróść musi. Tu leży cała trudność, z którą ma do walczenia polityka rosyjska. Dla patrzącego na te sprawy z wyższego stanowiska nie może ulegać wątpliwości, iż zbliżenie się do Watykanu może wyjść tylko na korzyść rosyjskiej akcyi na Wschodzie. Tu leży bez wątpienia klucz do rozwiązania zagadki, a pomyślny wynik wschodniej polityki rosyjskiej zależy w niemałej części od tego.

A dla Rosyi kwestya wschodnia jest kwestyą egzystencyi; po pierwszym zwycięzkim kroku wszystkie podrzędniejsze kwestye zostałyby rozwiązane. Sądzą, iż jenerał Ignatiew podziela to zapatrywanie; obawiać się jednakowoż można, iż prawosławni panslawiści nie zechcą podporządkować swoje doktrynerskie tezy niezbędnym wymogom ogólnej polityki. Kurya i gabinet petersburgski uczyniłyby dobrze, żeby się nie wdawały w drobne szczegóły, lecz żeby przygotowywały się do chwili, w której Rosya z Kościołem katolickim będzie miała liczne i ściślejsze stosunki.

Zapewniają, iż Ojciec św. myśli o prekonizacyi kilku polskich biskupów na najbliższym konsystorzu. Konsystorz ten został odroczony. Ma on się odbyć nietylko w uroczysty sposób, lecz ma także dać faktyczną satysfakcyę Polakom. Prawdopodobnie, iż konsystorz będzie stanowczo w czerwcu zwołany. Polscy pielgrzymi, jak mówią, opuścili Rzym niezadowoleni. Gorętsi zarzucają Papieżowi, iż nie wspomniał o Królestwie polskiem, lecz powściągliwość w tym kierunku Leona XIII da się tem wytłómaczyć, iż miał on przed sobą nietylko Polaków, lecz i Rusinów, którzy z powodu każdego odszczególnienia Polaków podnieśliby z pewnością niemałe krzyki. Dyplomatycznie przezorny Papież nie jest w zasadzie przyjacielem bezużytecznych demonstracyj. Powściągliwość tę nakazywał Papieżowi już sam takt polityczny, i sądzę, że rozważniejsi Polacy — a jest ich bardzo wielu — będą umieli ocenić zachowanie się Papieża.

(Corr. de l'Est.)

Berlin 3 maja. Pruska Izba panów przyjęła na onegdajszem posiedzeniu projekt ustawy, tyczącej się udzielenia zakonom praw korporacyjnych, bez ważniejszej dyskusyi. Udzielenie praw korporacyjnych połączone jest, jak wiadomo, ze zwrotem zabranych zakonom majątków. W końcu oświadczył hr. Brühl, że cieszy się bardzo z przyjęcia ustawy, którą uważa za dowód pokojowego usposobienia rządu. Zaznaczył zarazem, że w Rzymie to samo panuje usposobienie. Tak więc z pośród 18 zakonów, które wniosły podanie o udzielenie im praw korporacyjnych, 17 prawa te otrzymało. W jednym wypadku dotąd z powodów pobocznych uchwała nie zapadła.

Sejm pruski załatwił onegdaj w trzeciem czytaniu projekt regulacyi dolnego biegu Wisły i Nogi.

Następnie przystąpił do obrad nad wnioskiem p. Berlinga i towarzyszy, żądającym zniesienia składek nauczycieli wiejskich do kasy wdów i chorych. Komisya sejmowa, która wniosek ten zbadała, przemawiała za jego przyjęciem, podczas gdy stronnictwo konserwatywne radziło wniosek ten odrzucić, ponieważ rząd przyrzekł, że niebawem sam z podobnym projektem wystąpi. Z tego powodu przyszło do żywego starcia pomiędzy stronnictwem konserwatywnem a wolnomyślnem. Konserwatywni posłowie uważali wniosek ten jako zamiar wolnomyślnych przypodobania się wyborcom i zaskarbienia sobie ich głosów. Pomimo opozycyi konserwatywnych posłów, przyjął sejm wniosek p. Berlinga znaczną większością głosów.

Wiceprezes ministrów pruskich p. Puttkamer ukończy jutro 60 rok życia. Od roku 1879 zasiada w ministerstwie pruskiem.

W marcu b. r. wyemigrowało z cesarstwa niemieckiego za morze 10 355 osób, a w pierwszych trzech miesiącach b. r. w ogóle 17,435 osób. Z liczby tej pochodziło: z W. Księstwa Poznańskiego 2,622 osób, z Prus Zachodnich 2 413 osób, a ze Śląska tylko 324 osób.

Poseł Dr Windthorst obchodzi w dniu 29 b. m. złote swoje wesele. W tym dniu wręczy zasłużonemu jubilatowi komitet na ten cel wybrany wszelkie złożone dotąd składki na budowę kościoła P. Maryi w Hanowerze. W ten sposób spełni się serdeczne życzenie Dra Windthorsta; w stolicy Hanoweru powstanie bowiem nowa świątynia katolicka.

Centralny komitet berliński zebrał dotąd ze składek prywatnych blisko $2^1/_2$ miliona marek na rzecz dotkniętych powodzią, a w ogóle zebrano w Niemczech na ten cel blisko cztery miliony marek.

Najnowsze telegramy z Kamerunu donoszą, że rany poruczników Kunda i Tappenbecka, otrzymane w utarczce z krajowcami, nie są, jak o tem wpierw donoszono, zbyt ciężkie. Rannym nie grozi dzisiaj już podobno żadne niebezpieczeństwo.

Z Strasburga donoszą, że istniejące w Colmar stowarzyszenie lekarzy tamtejszych *Société de medecine* rozporządzeniem władzy zostało rozwiązane.

Berlin 4 maja. Ogólny stan zdrowia cesarza był w dniu dzisiejszym bardzo pomyślny. Monarcha rychło już opuścił łoże i przepędził kilka godzin we fotelu lub na sofie, zajmując się czytaniem lub też przysłuchując się referatom urzędowym. W lokalnem cierpieniu mała dotąd zaszła zmiana. Podobno cesarzowi powoli głos powraca, tak, że już nie piśmiennie, lecz ustnie żądania swoje wypowiada. Głos monarchy jest wprawdzie jeszcze bardzo cichy i nieraz trudny do zrozumienia, ale ten drobny nawet objaw polepszenia napełnił otoczenie monarchy wielką pociechą. Chwilowo Dr Mackenzie do Anglii nie wyjedzie.

Nawet w kołach lekarskich potępiono postępowanie prof. Bergmanna, z którego ust wychodziły podobno wszystkie owe pogłoski, rozsiewane następnie przez prasę półurzędową, a które spowodowały Dra Mackenziego do energicznej obrony. Telegram berliński donosi do wiedeńskiej *Corresp. de l'Est*, że Dr Bergmann otrzymał od marszałka dworu cesarskiego wskazówkę, ażeby sam zażądał zwolnienia, ponieważ w przeciwnym razie urząd marszałkowski zniewolony bedzie zwolnić go z dotychczasowych obowiązków. W kołach dobrze poinformowanych twierdzą nawet, że prof. Bergmanna czeka jeszcze delikatna nagana ze strony ministra Gosslera.

Ślub księcia Henryka z księżniczką heską Ireną odłożono do czasu, w którym nastąpi trwałe polepszenie zdrowia cesarza.

Pogłoska, podana za dziennikami niemieckiemi, jakoby cesarz pragnął był mianować ks. Bismarka dukiem, okazała się zmyśloną.

Petersburg 29 kwietnia. (Nadanie Bismarkowi tytułu ks. rosyjskiego. — Rosyjskie ruchy wojsk). Cesarz Aleksander zamieszkuje już od kilku dni swoją ulubioną letnią rezydencyę w Gatczynie, a minister spraw zagranicznych p. Giers zrobił małą wycieczkę do Wyborga w Finlandyi. Dany z góry przykład sprawił naturalnie, iż wszystkie dyplomatyczne i polityczne koła zajmują się dziś przeważnie kwestyą, w jaki sposób i gdzie możnaby najprzyjemniej przepędzić lato. Wszystko to są nieomylne znaki, że wysokie i najwyższe sfery spoglądają w najbliższą przyszłość z całym spokojem i że liczą z całą pewnością na niczem niezamącony wypoczynek letni. Nadto wiadomości z Berlina co do stanu zdrowia cesarza Fryderyka są pomyślniejsze, a ruch boulangeroski trudno, by przetrwał lato.

Kwestya bułgarska śpi spokojnie wraz z innemi kwestyami bałkańskiemi, a i najnowsze przesilenie ministeryalne w Serbii przyjęto tu zimno, chociaż przypisują takowe niepowodzeniu rosyjskich wpływów w Serbii.

Tylko jedna okoliczność mogła w ostatnich czasach wywołać głębsze wrażenie w tutejszych politycznych i dyplomatycznych kołach, a mianowicie: zamiar nadania niemieckiemu kanclerzowi tytułu księcia rosyjskiego.

Fakt, iż car miał zamiar nadać takie wysokie odszczególnienie niemieckiemu mężowi stanu i że w politycznych kołach nad sprawą tą poważnie się zastanawiano, ma wielkie znaczenie. Okazuje się z tego, jak cesarz obecnie jest przychylnie usposobiony dla ks. Bismarka i że w Rosyi są zdecydowani utrzymywać dobre stosunki sąsiedzkie z Niemcami. Mam nawet wszelką podstawę do zapewnienia, iż odbywająca się obecnie między Berlinem a Petersburgiem żywa wymiana zdań ma na celu przywrócenie dawnych przyjaznych stosunków między obu państwami, na podstawie zobowiązania się Rosyi do neutralności w razie napadu Francyi na Niemcy. Usiłowania gabinetu petersburskiego w duchu ściślejszego połączenia się z Niemcami są prowadzone tem usilniej, o ile że uznają tu za pewne, że ostateczne porozumienie się z Niemcami musi spowodować i porozumienie się z Austryą. Udzielenie tytułu rosyjskiego księcia niemieckiemu kanclerzowi ma precedens, albowiem wysokie to odszczególnienie otrzymał dawniej zasłużony austryacki wojskowy, marszałek Radecki, który nietylko był rosyjskim marszałkiem polnym *ad honores*, lecz także i rosyjskim księciem.

Przed zakończeniem tego listu muszę stanowczo zapewnić te wiedeńskie i budapeszteńskie pisma, które tak jak przedtem straszą swoich czytelników doniesieniami o dalszych ruchach wojsk rosyjskich w Polsce i guberniach zachodnich, iż w doniesieniach tych niema równie ani słowa prawdy, jak i w zmyślonem przedstawieniu awantur i czynów bohaterskich, których rzekomo miał dokonać w ostatnich czasach na południu Europy „rubel w podróży“. *(Corr. de l'Est).*

Do *Polit. Corr.* donoszą:

Z Konstantynopola: Po zapewnieniach, jakie tak Porta, jak i Grecya dały już poprzednio mocarstwom zagranicznym, że żadnych zamiarów, któreby pokojowi zagrażać mogły, nie mają, nie potrzeba już było więcej, jak szczerej wymiany zdań między zwaśnionemi na chwilę stronami, aby zgoda i harmonia znów przywróconemi zostały. To też w kołach dyplomatycznych konstantynopolskich widzą to z wielkiem zadowoleniem, że się na zgodne załatwienie spraw spornych stanowczo zaniosło. Najdrażliwsze dwie sprawy: konsula greckiego w Monastyrze i metropolity Serreskiego, ubite będą drogą umówionego już kompromisu.

Z Paryża: Uchwalone w parlamencie angielskim podwyższenie cła na wino w butelkach wywołało w Paryżu znaczne niezadowolenie. Poseł francuski w Londynie Waddington odebrał polecenie, aby się starał najusilniej o cofnięcie tej podwyżki cła, a jeżeli osiągnięcie celu tego okaże się niemożliwem, będzie się gabinet francuski czuł spowodowanym do chwycenia się środków odwetowych na polu polityki cłowej.

Siłą Boulangera jest, że zgarnia do obozu swego wszystkich niezadowolonych; słabością, że dążności jego nie opierają się na żadnych pozytywnych zasadach. Zniweczyć Rzeczpospolitą parlamentarną nie byłoby może tyle trudnem, jak zorganizować w jej miejsce coś innego. Oportuniści, wkleszczeni między bulanżystów a radykałów, starają się o zawarcie kompromisu z prawicą, prawica nie chce jednak dotąd odpowiedzieć ich życzeniom, upatrując w nieładzie, jaki bulanżyści sprawić mogą, więcej szans możliwych dla swych separatystycznych celów, niż w związku z oportunistami.

Z Londynu: Świeżo zamianowany poseł włoski hr. Robilant ma tu przybyć niebawem.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7 maja.

Z powodu uroczystości św. Stanisława, przypadającej na dzień jutrzejszy, zwracamy uwagę PP. Prenumeratorów, zamieszkałych na prowincyi, że następny Nr „Czasu“ wyjdzie we środę dnia 9 maja wieczór.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we środę d. 9 b. m. o godzinie 5 po południu. Na porządku dziennym są sprawy ważne, jak np. sprawa kolei konnej oraz składów zbożowych w mieście naszem.

— **70-ta rocznica urodzin** prof. Dra Oettingera przypada w dniu dzisiejszym, jubilat bowiem urodził się dnia 7 maja 1818 roku w Tarnowie. Kształcił się w szkołach publicznych w Krakowie i w Uniwer. Jagiell. w roku 1843 uzyskał stopień Dra medycyny, a stopień Dra chirurgii w roku 1850. Jak podaje *Kronika uniwersytecka*, wykładał w zastępstwie chorego profesora śp. Hechella w półroczu letniem 1851 w tejże szkole głównej historyą medycyny i medycynę publiczną. We dwa lata potem polecił go Wydział lekarski Ministerstwu oświaty na pierwszą z tych katedr, lecz władza z powodów politycznych odmówiła zatwierdzenia. Nie dopuściła go także do habilitacyi mimo polecenia Wydziału lekarskiego w r. 1862. Po ustaniu tej przeszkody uzyskał docenturę historyi medycyny w roku 1868, profesorem nadzwyczajnym mianowany w roku 1873. Jako członek b. Towarzystwa naukowego jest członkiem nadzwyczajnym Akademii Umiejętności, członkiem Towarzystwa lekarskiego warszawskiego, b. podolskiego i krakowskiego, ostatniego był także prezesem. Pracę prof. Dra Oettingera *De vita Josephi Struthii* uwieńczył Wydział lekarski naszego Uniwersytetu nagrodą z fundacyi śp. protomedyka Jakubowskiego. Prof. Oettinger położył także zasługi jako lekarz praktykujący, radca miejski i odznaczył się na polu językoznawstwa polskiego.

Rocznicę urodzin prof. Dra Oettingera uczcili już wczoraj nauczyciele szkół ludowych krakowskich, a to z tego powodu, iż jubilat jest członkiem Rady szkolnej okręgowej. O godzinie 12 w południe udało się liczne grono nauczycieli do mieszkania profesora i tu w imieniu nauczycielstwa przemówił p. dyrektor Maciołowski.

Wyraziwszy na wstępie żywą radość z tego, iż jemu dostało się w udziale zaszczytne zadanie przemówienia do jubilata, z którym już kilkanaście lat jako delegat w Radzie szkolnej okręgowej zasiada i z tego powodu jego błogą i dodatnią działalność najlepiej ocenić potrafi, nadmienił, iż jutro t. j. w poniedziałek wymowniejszemi usty będą podniesione te zasługi, jakie położył dla kraju, jako zacny i prawy profesor i lekarz i wierny, gorąco swą ojczyznę miłujący syn. To też on chce w imieniu obecnych tu i nieobecnych kolegów i koleżanek, owej piękniejszej połowy nauczycielstwa: podnieść jedynie to, co prof. Dr Oettinger zdziałał jako długoletni członek Rady szkolnej, wieloletni członek sekcyi naukowej i radca miejski dla dobra szkolnictwa, nauczycieli i swych współwyznawców.

W dalszym ciągu podnosi mowca, że ilekroć jubilatowi przychodziło traktować sprawę, obchodzącą jego współwyznawców, zawsze główny nacisk kładł na łączność, jaka powinna zachodzić między jego współwyznawcami a chrześcijanami, że dążności separatystyczne były mu najwstrętniejsze, a jeśli wiele na polu assymilacyi w Krakowie zdziałano, to niezaprzeczenie w bardzo wielkiej części do tego czcigodny jubilat się przyczynił. Prosząc w końcu jubilata, aby swą życzliwość dla nauczycielstwa i nadal zachować raczył, oraz aby zechciał i nadal być orędownikiem jego spraw w Radzie szkolnej, zakończył przemówienie życzeniem, oby Bóg jeszcze długie a długie lata Jubilata przy czerstwem zdrowiu i życiu dla dobra kraju i nauczycielstwa uchować raczył i okrzykiem: „Czcigodny Jubilat niech nam żyje!“ — który to okrzyk wszyscy trzechkrotnie z zapałem powtórzyli.

Jubilat do łez poruszony, przepraszał, iż nie jest w stanie stłumić łez i tak odpowiedzieć na te tak z głębi serca płynące życzenia, jakby to wypadało, nadmienia tylko, że nauczycieli zawsze wysoko cenił i ceni, że ich zadanie uważa za najważniejsze i najszczytniejsze w kraju, gdyż w ich ręku spoczywa dobro kraju, że jest jak najmocniej przekonany, iż praca ich nie jest jeszcze należycie wynagrodzoną, że okazana mu przychylność będzie miłym bodźcem do dalszej działalności i że ile sił i dopokąd mu tylko siły starczą, z pewnością będzie działał dla dobra szkół i dla dobra wszystkich nauczycieli.

Wydział lekarski naszego uniwersytetu obchodzi dziś rocznicę urodzin prof. Dra Oettingera.— Dla jubilata przygotowano adres, oprawny w skórę, z pięknemi okuciami narożnemi, na których u góry pomieszczono: 1) inicyały imienia i nazwiska jubilata, 2) herb lekarski; od dołu: 3) datę $^7/_5$ 1818, i 4) datę $^7/_5$ 1888. Na środku okładki umieszczona podobizna pieczęci Uniwersytetu. — Karta tytułowa adresu, wykonana gustownie kolorami, poczem idzie tekst adresu, z którego wyjmujemy następujący ustęp:

„Liczne a różnorodne położyłeś zasługi koło społeczeństwa naszego. — W młodym wieku wystąpiłeś jako szermierz wolności, zwalczając ciemnotę, gdziekolwiek ją napotykałeś; podniosłeś głos wymowny w celu zażegnania waśni pomiędzy dziećmi jednej matki; pracowałeś dla dobra miasta, stawałeś na wyłomie podczas pomorów i dałeś początek nowemu szpitalowi w mieście naszem. Skromny i cichy kierowałeś się wszędzie i zawsze popędem serca gorącego a szlachetnego, łącząc serca drugich i jednocząc umysły.

„Poważny jest poczet prac Twoich z dziedziny nauk, którą szczególnie pielęgnowałeś: młodzieńcem z zapomnienia wyrwałeś zasłużonego lekarza; w wieku dojrzałym przechowałeś potomności zasługi znakomitszych lekarzy polskich; badałeś dzieje wydziału naszego i zgłębiałeś autorów starożytnych, począwszy od ojca medycyny, wszędzie i zawsze mając na oku pożytek piśmiennictwa naszego.

„Miłośnik gorący języka rodzinnego, wyrosłeś na mistrza, uznanego przez starszych a wielbionego przez młodszych. Cokolwiek mówiłeś lub pisałeś, nosiło na sobie znamię wykończenia i doskonałość języka i stylu. Jak daleko sięga mowa nasza, zasłynąłeś jako wykwintny jej znawca, którego rady koledzy chętnie zasięgali. Idąc w ślady Majerów, Skoblów, Kremerów, pracowałeś nad słownikiem lekarskim, którym posługuje się pokolenie obecne, a który pozostanie podstawą dla przewodników przyszłych. Byłeś podporą naszego piśmiennictwa lekarskiego w czasie, gdy ruch piśmienniczy u nas mało jeszcze był ożywiony, należałeś do pierwszych założycieli *Przeglądu Lekarskiego* i kierowałeś nim bezinteresownie przez szereg lat, nadając mu kierunek zacny i pożyteczny.

„Jako nauczyciel zwracałeś uwagę młodzieży na czasy minione, przedstawiałeś im w długim poczcie *imagines majorum*, a wskazując ich zasługi, chroniłeś od zarozumiałości, której źródłem nieznajomość rozwoju dziejowego; przyświecałeś młodzieży prawością i skromnością i byłeś jej iście ojcowskim opiekunem; nie gardziłeś i dziatwą szkolną, dla której dobra nie szczędziłeś trudu jako członek Rady szkolnej miejscowej. Wylany dla kolegów, nie wymawiałeś się nigdy od usług choć żmudnych, czy to w gronie ściślejszem, pełniąc przez długie lata obowiązki sekretarza wydziału, czy też to dla kolegów lekarzy w ogólności, wspierając każdego radą i pracą.

„W przeświadczeniu, żeś się dobrze zasłużył krajowi i nauce, składamy Ci w dniu dzisiejszym serdeczne nasze dzięki.“

Wręczenie tego dyplomu odbyło się dziś o godzinie 12ej w południe w sali egzaminacyjnej „Collegii Novi.“ Oprócz profesorów byli dawniejsi uczniowie prof. Dra Oettingera i wielu teraźniejszych uczniów medycyny. Po przemówieniu dziekana prof. Dra Cybulskiego i wręczeniu adresu, podziękował jubilat w serdecznej a dłuższej mowie.

W uroczystości tej rocznicy wzięło także udział Towarzystwo lekarskie krakowskie. W imieniu Towarzystwa złożyła życzenia deputacya, do której należeli prezes prof. Dr Pieniążek i Dr A. Kwaśnicki. Deputacya ta wręczyła jubilatowi u niego w domu dyplom na członka honorowego Towarzystwa.

W uroczystości wzięło udział również Towarzystwo wydawnictwa dzieł lekarskich polskich za pośrednictwem prezesa swego prof. Dra Korczyńskiego i sekretarza Dra Surzyckiego. Dyplom honorowy Towarzystwo to uchwali dla zasłużonego swego wiceprezesa na posiedzeniu dorocznem ogólnem.

Deputacya reprezentacyi Zboru Izraelickiego z prezydentem Mendelsburgiem na czele wręczyła dzisiaj w myśl jednomyślnej uchwały tejże reprezentacyi prof. Dr Józefowi Oettingerowi jako w dniu jego siedmdziesiątej rocznicy urodzin, po gorącej przemowie prezydenta do jubilata, adres bardzo ozdobnie wykonany i przez wszystkich członków podpisany. Szanowny Jubilat podziękował serdecznemi słowy za ten najwyższy dowód obywatelskiego uznania, którym widocznie był wzruszony.

Przełożeństwo świątyni izraelitów postępowych na Podbrzeziu z p. radcą Dr Propperem na czele wręczyło jubilatowi puchar srebrny ozdobny napisem: „Dom modlitwy i wsparcia izraelitów postępowych w Krakowie prof. Drowi Józefowi Oettingerowi, założycielowi i długoletniemu przełożonemu, w 70-letnią rocznicę urodzin,“ przyczem p. Dr Propper podniósł w podniosłych słowach zasługi jubilata, położone około postępu, rozwoju, cywilizacyi i asymilacyi izraelitów w Krakowie.

— **Przełożony OO. Zmartwychwstańców**, X. Leon Zbyszewski, mówi w kościółku swego zgromadzenia, każdej niedzieli tego miesiąca o godz. 10 po mszy św. Kazania te, zdaniem poważnego kółka słuchaczy mogłyby czynić wrażenie i być znaczącym wypadkiem chwili, w każdej stolicy europejskiej. Wykład nauki chrześciańskiej, oparty na głębokiej wiedzy i gorącej miłości sprawy Kościoła i dobra dusz ludzkich, powinienby ściągnąć o wiele liczniejsze grono słuchaczy doborowych, a mianowicie mężczyzn mogących donioślejszą korzyść osiągnąć z przedstawienia rzeczy, opartego na filozoficznych poglądach.

Ostatniej niedzieli znakomicie zestawił O. Zbyszewski dwa pojęcia tj. znaczenie postępu i znaczenie doskonałości chrześciańskiej. Nie uwłaczając wcale postępowi, wykazał, o ile udoskonalenie siebie byłoby rzeczywistym postępem, jak dalece jest powinnością każdego i jak nie spełniając w tem myśli Bożej, przeszkadzamy spełnieniu się tej myśli Bożej dokoła nas. Całe szeregi prawd jasnych jak słońce ukazują się w tych naukach przystępnych, choć na pozór oderwanych.

— **Biblioteka Jagiellońska** otrzymała darem od p. Błotnickiego, artysty rzeźbiarza, piękny jego model projektu na pomnik Mickiewicza, który był na wystawie. Już to drugi dar z tej wystawy otrzymuje Biblioteka; pierwszy podarował p. Sławomir Celiński. Oprócz tego otrzymała za pośrednictwem pani A. Boguskiej w Puławach, księgozbiór po śp. Adamie Cieciszowskim, obejmujący dzieł 535, tomów 849, między temi dzieł łacińskich 48, francuskich 211, niemieckich 17, włoskich 9, angielskich 1, polskich 249, wszystko przeważnie z XVIII wieku.

— **Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego** otrzymał w darze od hr. Adamowej Potockiej portret Jana Potockiego (* 1761 † 1815), znakomitego podróżnika, uczonego geografa, pierwszego archeologa naszego. Wizerunek ten zawieszono w sali wykopalisk, zapewne z uwagi na liczne dzieła Potockiego o Słowiańszczyźnie i jej prastarych zabytkach. Odkąd przeniesiono gabinet z *Collegium Jagiellonicum* do *Novum*, publiczność coraz liczniej zwiedza ten zbiór.

— **Z Towarzystwa strzeleckiego** *(L. T.)*. Walne zgromadzenie członków Towarzystwa strzeleckiego odbyło się w dniu wczorajszym w salach Towarzystwa pod przewodnictwem prezesa swego p. Ernesta Stockmara, na którem przez bałotowanie przyjęto do Towarzystwa p. Jana Chachlewskiego; następnie odbyły się wybory uzupełniające wydziału, w którego skład wybrano ponownie pp.: Jana Kwiatkowskiego, Dra Wawrzyńca Stycznia, Wilhelma Fenza, Alfreda Johna i Józefa Bielaka. Po tychże otrzymali największą ilość głosów pp.: Dr Serafin Chmurski i Heurteux. Po południu strzelano po raz pierwszy do tarczy — piękny fant, klosz na bilety wygrał za najlepszy strzał budowniczy p. Sebastyan Jaworzyński. Wieczór do wspólnej składkowej kolacyi zasiadło 36 członków, a na miejscu honorowem obok króla sędziwy prezes Akademii p. Dr Józef Majer jako tyloletni członek honorowy. Po oficyalnych toastach wniósł gospodarz strzelnicy p. Adam Miłaszewski zdrowie prezesa Majera jako męża nader zasłużonego krajowi, przyświecającego całym pokoleniom w każdym kierunku służby krajowej, czy to jako szermierz w sprawie narodowej na polu walki, czy to jako mąż głębokiej nauki i pracy, czy jako profesor i rektor, a w końcu prezes najwyższej instytucyi naukowej t. j. Akademii Umiejętności. Orkiestra przy strzałach z moździerzy odegrała „Jeszcze Polska nie zginęła,“ poczem p. Majer w nader serdecznych słowach zaznaczył, iż z Towarzystwem strzeleckiem łączy go węzeł urodzenia, jako syna mieszczanina krakowskiego, a dziękując za życzenia, wychylił kielich na pomyślność mieszczaństwa krakowskiego jak najliczniej reprezentowanego w Towarzystwie strzeleckiem. Szereg toastów zakończył X. kanonik Pobudkiewicz wierszowanem: „Kochajmy się.“ Spodziewać się należy, iż w tym roku Towarzystwu uda się przywrócić dawną liczniejszą frekwencyę braci kurkowych na zgromadzenia i zebrania.

— **Towarzystwo tatrzańskie**. Dnia 5 maja odbyło się posiedzenie Wydziału Tow. tatrzańskiego, na którem załatwiono następujące sprawy: 1) przyjęto do grona Tow. 25 członków; 2) uchwalono złożyć podziękowanie delegatom Tow. pp.: Henrykowi Zabłockiemu w Dąbrówce, Zygmuntowi Kurnatowskiemu w Przysiece, Henrykowi Teisseyremu w Tarnopolu, Wincentemu Niemojowskiemu w Jedlcu, za nader gorliwe popieranie celów Tow.; 3) postanowiono wziąć udział w uroczystości jubileuszowej prof. Dra M. Nowickiego, członka honorowego Tow.; 4) w sprawie zawiązania spółki w celu zakupna dóbr zakopańskich, oświadczył przewodniczący Dr Markiewicz, że dotychczas oświadczyło gotowość wzięcia udziału w spółce kilka osób reprezentujących razem 7000 złr., kapitału, wyrażono jednak życzenie, ażeby oprócz akcyj na 1000 złr. ustanowiono mniejsze na 200 złr. Wśród ożywionej dyskusyi wybrano do tej sprawy komisyę złożoną z pp. Podwina, Dra Kasparka i Dra Markiewicza, pozostawiając tejże wolność przybrania w razie potrzeby kilku jeszcze członków zpoza Wydziału Towarzystwa.

— **Reprezentacya Zboru izraelickiego** na posiedzeniu dnia 6-go maja b. r. uchwaliła na wniosek prezydenta Mendelsburga, aby ku uwiecznieniu 40-letniego jubileuszu wstąpienia na tron naszego Najmiłościwszego Cesarza Franciszka Józefa, urządzić i utrzymać na koszt Zboru w szpitalu izraelickim oddział dla rekonwalescentów, jako fundacyę jubileuszową imienia „Cesarza Franciszka Józefa I.“

— **Wczorajszy wieczorek**, urządzony w lokalu Stowarzyszenia „Ognisko“ na uczczenie rocznicy konstytucyi 3 maja, wypadł pod względem wykonania bardzo pięknie i zgromadził w sali liczne grono członków i zaproszonych osób. Program wielce urozmaicony składał z się pieśni odśpiewanych przez chór męski, złożony z samych towarzyszów sztuki drukarskiej, następnie z produkcyj na fortepian na cztery ręce, śpiewów solowych i sola na skrzypce. Prócz tego odbył się odczyt o konstytucyi 3 maja i deklamacya z „Pana Tadeusza.“ Na szczególną pochwałę zasługują chóry męskie, któremi starannie i sumiennie kierował p. Michał Swierzyński.

— **Jubileusz**. W sobotę dnia 5 b. m. obchodził p. Juliusz Marcoin, likwidator Tow. wzaj. ubezpieczeń, jubileusz 25-letniej służby w Towarzystwie. Z tego powodu urzędnicy biura oceniającego szkody z przybyłymi delegatami zamiejscowymi udali się do mieszkania jubilata, gdzie naczelnik Wydziału szkód p. Hubaczek w stosownem przemówieniu uczcił zasługi jubilata, składając mu życzenia imieniem Dyrekcyi i kolegów i wręczając solenizantowi album i upominek, przez Kolegów ofiarowane.

— **Przystanek** kolei opasującej Kraków na Zwierzyńcu. Prezydent miasta podczas pobytu swego we Wiedniu czynił zabiegi o jaknajrychlejsze otworzenie przystanku kolejowego na Zwierzyńcu. P. prezydentowi udało się wyjednać, iż obecnie na przystanku przyjmowane będą także pakunki podróżne, ku cze

mu zarządzono już odpowiednie adaptacye, sprawa zaś otwarcia poszła już do Ministerstwa handlu, celem ostatecznego załatwienia. Jest wszelka nadzieja, że przystanek niebawem otwartym zostanie, aczkolwiek terminu dziś jeszcze oznaczyć nie można.

— **Rudawa** w ulicy Łobzowskiej wystąpiła z brzegów w dniach ostatnich wskutek deszczów i zalała sutereny w domu radcy dworu p. Englischa, tudzież w domu p. Asnyka. Celem zbadania przyczyny wylewu odbyła się w sobotę na miejscu komisya, złożona z reprezentantów starostwa i gminy. Po zbadaniu przyczyn wylewu, Starostwo celem usunięcia go zarządziło natychmiastowe wypuszczenie wody z jazu w Mydlnikach, a Magistrat wezwie właścicieli młynów tutejszych do jak najspiesznięjszego wyrażenia łożyska.

— **Pożar na Podgórzu**. Groźny pożar wybuchł wczoraj o godzinie 1 w południe na Podgórzu przy ulicy Wielickiej, w domu pod Nrem 28 naprzeciwko arsenału wojskowego. Przyczyną pożaru była nieostrożność mieszkańców, a ogień wybuchł na strychu i rozszerzył się szybko na cały dom. Niebezpieczeństwo groziło stojącemu naprzeciw arsenałowi, a głownie i iskry leciały aż ku piekarni wojskowej, gdzie zajął się dach szopy. Na wezwanie p. burmistrza Nowackiego pospieszyła z pomocą straż krakowska, i udało się jej ogromny ogień tak opanować, iż przyległe domy nie doznały żadnej szkody. Do godz. 4 pracowała straż pod komendą p. naczelnika Eminowicza nad usunięciem niebezpieczeństwa.

— **„Kuryer Rzeszowski“** pisze: JE. Prezydent sądu krajowego wyższego w Krakowie. p. Ignacy Zborowski, bawi w mieście naszem od dnia 1 b. m. na rewizyi tut. sądu obwodowego. P. prezydent przedsięwziął ścisłą rewizyę, osobiście zwiedził wszystkie bióra konceptowe i manipulacyjne, był obecnym przy rozprawach, sesyach cywilnych i karnych. W piątek dnia 4go rewidował p. prezydent sąd powiatowy głogowski, dziś bawi w sądzie powiatowym w Tyczynie, jutro t. j. w niedzielę przed południem gremium urzędników sądowych pożegna dostojnego gościa, który odjeżdża do Krakowa o godzinie wpół do 3 po południu. Ekscellencya zamieszkał w hotelu „Luftmaszyna.“ We wtorek odbył się wieczór u p. prezydenta Lubaszka, we środę u p. prokuratora Dra Zakliki, we czwartek obiad u p. starosty Dra Fedorowicza, a wieczór u p. Dra Alojzego Rybickiego.

Ks. Windischgraetzowi, komendantowi korpusu krakowskiego, przejeżdżającemu onegdaj przez Rzeszów, składało grono oficerów tutejszych z p. jenerałem Heimerichem na czele, życzenia z powodu awansu na jenerała kawaleryi.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Rozpucie, w powiecie dobromilskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Mianowania w armii.** Mianowani dalaj w galicyjskich oddziałach wojskowych:

Porucznicy-rachmistrze Paweł Coric i Dawid Goldstaub kapitanami-rachmistrzami II klasy; podporucznik-rachmistrz Bronisław Tyniecki, podporucznikiem rachmistrzem; podoficerowie rachunkowi Jan Hetz i Franciszek Szawiński, podporucznikami rachmistrzami.

Oficyał rachunkowy budownictwa wojskowego Jan Schrödl, przy dyrekcyi inżynieryi i budownictwa fort. w Przemyślu, zawiadowcą budowniczym.

W stanie czynnym galic. oddziałów pieszych obrony krajowej mianowani: kapitan I klasy Karol Rischka, majorem komendantem batalionu kołomyjskiego Nr 66.

Kapitan II klasy Edward Urbanicki kapitanem I klasy.

Porucznicy: Karol Aleksandrowicz, Józef Witoszyński, Jan Franzel, Jan Golda, Dymitr Konaniec, kapitanami II klasy.

Podporucznicy: Józef Tiller, Karol Totzaner, Ignacy Rauch, Wiktor Chorain, porucznikami.

Kadeci, zastępcy oficerscy: Zygmunt Jeleń, Rudolf Nowak, Karol Christ, Jan Flick, Emil Mussil, Stanisław Niklas, Astoni Bezdek, Jan Kadlec, Józef Marecek, Ludwik Kindermann, Antoni Swoboda, podporucznikami.

W galic. oddziałach jezdnych obrony krajowej: kadet zastępca oficerski Karol Steffen, podporucznikiem.

W nieczynnym stanie galic. oddziałów pieszych obrony krajowej: kapitanowie II klasy Ignacy Hanasiewicz i Aleksander Koczyński, kapitanami I klasy.

Porucznik Zygmunt Fangor kapitanem II klasy.

Kadeci zastępcy oficerscy: Stanisław Dobiecki, Bernard Rauch, Rudolf Dworzak i Feliks Dołkowski; oraz infanterzyści (po złożonym egzaminie oficerskim) Jan Langer, Zygmunt Pietruski, Waleryan Zaleski i Bazyli Badale, podporucznikami.

Kapitan audytor II klasy Zygmunt Hekajłło, kapitanem audytorem I klasy.

Podintendat przy komendzie obrony krajowej we Lwowie, Karol Cichlarz, intendantem.

Rotmistrz I klasy przy krajowej komendzie żandarmskiej we Lwowie, Franciszek Rduch, majorem.

Starszym lekarzem rezerwowym mianowany elew wojsk. lekarski I klasy Dr Teodor Jendl w Krakowie; lekarzami asystentami w rezerwie elewowie I klasy w galic. oddziałach wojskowych: Franciszek Oesterreicher, Władysław Schleiminger i Samuel Kertesz.

— **Towarzystwo wzaj. pom. oficyalistów pryw.** zawiadamia, że nowe postanowienie w statucie, według którego mogą do Towarzystwa przystępować na członków rzeczywistych także prywatni lekarze, weterynarze, inżynierowie, budowniczowie i urzędnicy Towarzystw zaliczkowych i zarobkowych, otrzymało już zatwierdzenie Namiestnictwa.

— **Z dworu.** Naj. Pan udzielał onegdaj publicznych posłuchań, poczem zamierzał wyjechać na łowy do Mürzsteg-Neuberg. Z okazyi zebrania się delegacyj w Budapeszcie przybędzie tam Cesarz z końcem bieżącego miesiąca. Naj. Pani i Arcyksiężniczka Walerya udadzą się prawdopodobnie po Zielonych świątkach do Pesztu, ewentualnie do Gödölö i zabawią tam dni kilka. Podczas sesyi delegacyjnej odbędzie się kilka obiadów dworskich. Cesarzewicz Rudolf powróci w poniedziałek do Wiednia z inspekcyi wojskowej po Węgrzech. Cesarzewiczowstwo przeniosą się dopiero w połowie czerwca na letnie mieszkanie do Laxenburga.

Arcyksiążę Karol Ludwik przybył do Barcelony celem zwiedzenia w pierwszym rzędzie sekcyi austryackiej tamtejszej wystawy międzynarodowej, której otwarcie nastąpi w połowie bieżącego miesiąca. Arcyksiążę Albrecht powróci w przyszły poniedziałek z Arco do Wiednia. Arcyksiążę Reiner bawi w Rjece.

— **Adam Mickiewicz a minister Carnot,** ojciec dzisiejszego prezydenta rzeczypospolitej francuskiej. Mickiewicz pozbawiony katedry języków Słowiańskich w *Collège de France* za rządów Ludwika Filipa, — tak samo, jak Michelet i Quinet, udał się po zmianie rządu pod dniem 17 maja do ówczesnego ministra wyznań i oświaty, p. Carnot, ojca dzisiejszego prezydenta rzeczypospolitej z prośbą o przywrócenie do katedry, w liście następującym:

Medyolan, Koszary św. Hieronima 1848 r.

Panie Ministrze.

Ministerstwo przeszłego rządu zniewoliło mnie do zawieszenia kursu literatur słowiańskich, który wykładałem w kolegium francuskiem. Utworzenie rządu obecnego przywracając mnie *de facto* do mego stanowiska urzędowego, oddaje mnie równocześnie do dyspozycyi pańskiej. Byłbym się już stawił na me miejsce, gdybym z powodów niecierpiących zwłoki nie był zniewolony zatrzymać się tutaj w Medyolanie. Skoro moje zajęcie się skończy, pośpieszę wyjaśnić Panu powody mej nieobecności, oraz wytłómaczyć dzisiejsze położenie katedry języków słowiańskich w *Collège de France*. Wypadki, jakie się obecnie odgrywają w krajach słowiańskich, nadawają tej katedrze bardzo wielką doniosłość i usprawiedliwiają wszystkie me dawniejsze przewidywania. Oczekując łaskawej odpowiedzi, proszę, abyś Pan Minister zechciał mnie łaskawie uważać jako należącego do grona profesorów *Collège de France*.

Przy tej sposobności proszę Pana o urlop jednomiesięczny.

Racz Panie Ministrze przyjąć wyraz i zapewnienie wysokiego szacunku, z jakim pozostaję

Adam Mickiewicz.

Adam M. chciał wrócić do katedry słowiańskiej — atoli rzeczpospolita postąpiła z nim tak samo, jak Ludwik Filip. Po rewolucyi lutowej pp.: Michelet i Quinet, znajdujący się w tem samem położeniu, co nasz Adam, skorzystali ze zwycięstwa ludu, bo byli na miejscu — i dnia 6 marca 1848 r. młodzież garnęła się do wielkiej sali Sorbony, gdzie w obecności p. Carnota umieszczono 3 krzesła na wyniesieniu: dwa z nich zajęli Michelet i Quinet — trzecie było próżne. Michelet w przemowie swej powiedział te słowa: „Trzecie krzesło, próżne — to krzesło Polaka, krzesło naszego drogiego wielkiego Mickiewicza, narodowego wieszcza 50 milionów ludzi, którego słowa zdawały się być przymierzem całego świata i niejako sojuszem Wschodu z Zachodem, i wychodząc z *Collège de France*, sięgało krańców Azyi.“

Mimo tak gorących słów Micheleta, Adam Mickiewicz nie odzyskał, czego pragnął, lecz pod dniem 15 czerwca 1848 roku otrzymał następującą odpowiedź od zastępcy p. Carnota:

Panie!

Na list, którym mnie Pan zaszczyciłeś, pospieszam donieść, że udzieliłem Panu urlopu, o który mnie prosiłeś pod dniem 17 maja b. r. Zastępować Pana będzie na katedrze języków słowiańskich p. Cypryan Robert.

Przyjmij Pan etc. W z. ministra oświaty
F. Génin.

— **Proces Schönerera.** Przez kilka dni toczył się we Wiedniu przed zwyczajnym trybunałem przeciw znanemu antisemicie Schönererowi proces o zbrodnię gwałtu publicznego. W nocy z d. 8 na 9 marca b. r. siedział Schönerer z gronem swoich zwolenników w restauracyi Skody, gdy przyniesiono *N. W. Tagblatt* z wiadomością, iż cesarz niemiecki Wilhelm umarł; w godzinę potem otrzymano osobny dodatek tego samego pisma z doniesieniem, iż powyższa wiadomość jest mylna, że cesarz żyje. Obecni z Schönererem na czele, oburzeni z powodu tych sprzecznych wiadomości, twierdząc, iż żydzi w interesie spekulacyj giełdowych rozszerzają fałszywe wieści, postanowili udać się o godzinie 1 w nocy do redakcyi *Tagblattu* w celu zażądania wyjaśnienia, a Schönerer wymówił sobie, iż on będzie tam przemawiał. I w istocie Schönerer z 27 towarzyszami w nocy udali się do redakcyi i weszli bez oporu do pokoju, w którym zgromadzeni redaktorowie pracowali nad wykończeniem porannego wydania pisma. Schönerer wszedł z towarzyszami do pokoju redakcyjnego, trzymając w jednem ręku bokser, a w drugim laskę z gałką ołowianą, mogącą uchodzić za broń, kazał obsadzić drzwi, aby nikt z pokoju nie wyszedł i przemówił głośno w te mniej więcej słowa: „Oto widzicie tych paskudnych żydów przy pracy. Rozsiewają oni kłamstwa. Czyż nie mogli odczekać śmierci naszego dostojnego Cesarza. Ale nadszedł teraz czas zemsty. Błagajcie o przebaczenie. Na kolana żydzi! na kolana!“ Po tej przemowie przyszło do wzajemnych przymówek, a nawet do bijatyki, zakończonej lekkiem uszkodzeniem ciała. Dopiero z sąsiednich lokali drukarni nadbiegli ludzie na pomoc członkom redakcyi i sprawili, iż Schönerer z towarzyszami się oddalił.

Wskutek tego oskarżyła prokuratorya Schönerera i jednego z jego towarzyszy, najbardziej czynnego, stenografa Gerstgrassera, o zbrodnię gwałtu publicznego. Prokuratoryę zastępował sam prokurator Dr Soos, a oskarżonych bronił adwokat Dr Klinger. Po wysłuchaniu długiego szeregu świadków, tudzież przemowy prokuratora i obrońcy, wydał trybunał w sobotę o godzinie 11 w nocy wyrok, uznający Schönerera winnym zbrodni gwałtu publicznego i skazujący go na 4 miesiące ciężkiego więzienia, obostrzonego postem dwa razy w miesiącu, tudzież na utratę szlachectwa; a Gerstgrassera na dwa miesiące więzienia. Przed gmachem sądu zgromadziły się tłumy ludności, oczekującej wyniku rozpraw. Gdy takowy stał się wiadomym, zaczęli antisemici wołać: Niech żyje Schönerer, my go nie opuścimy, my z nim. Schönerer wsiadł do fiakra, lecz od powozu wyprzężono konia i antisemici przez całą ulicę sami wieźli swego wodza i bohatera.

— **Wychodźtwo do Ameryki.** *Wiener Ztg* pisze: Wielokrotnie już austryackie i węgierskie władze korzystały ze sposobności, aby upomnieć ludność Monarchii przed emigracyą do Ameryki północnej a przedewszystkiem do Stanów Zjednoczonych. Ostatniemi jednak czasy nadeszły do Europy także z południowej Ameryki, mianowicie z Brazylii relacye, przedstawiające los wychodźców europejskich w południowo-amerykańskich państwach jako nadzwyczaj smutny. Wychodźcy z Europy dostają się tam po większej części przedsiębiorcom, którzy używają ich do ciężkiej pracy, źle się z nimi obchodzą, nędznie płacą i wyznaczają jako dozorców nad nimi murzynów. Powrót do Europy jest trudny, albowiem przedsiębiorca domaga się w takim razie zwrótu szkód, na jakie mniema się być wystawiony skutkiem ubytku siły roboczej, a bardzo nie wielu jest takich, którzy są w stanie złożyć żądany wykup. Wobec podobnych stosunków należy odradzać jak najusilniej w interesie samych wychodźców przed emigracyą zarówno do północnej jak południowej Ameryki.

Wiadomości policyjne. Aresztowano: Maryannę ze Spieglów Aksakową, lat 43 liczącą, rodem ze Stryszowa, która przebrana za zakonnicę i obładowana różnemi świętościami, wałęsała się po Krakowie i składki zbierała pod różnemi pozorami; Laksa Majera z Zurawna, ściganego za oszustwo, popełnione w Stryju. Od Laksa odebrano 149 złr.; 12 osób za pijaństwo.

Wczoraj skonfiskowały organa policyjne 14 sztuk różnych ptaków, nieprawnie schwytanych, a sprzedawanych przez ptaszników na targu w Rynku, oraz kilka przyrządów do łapania ptaków.

Dziś rano spadł z powodu własnej nieostrożności z rusztowania realności Nr 29 przy ulicy Gertrudy Piotr Mol, lat 25 liczący, tutejszy, żonaty, murarz, zamieszkały pod Nrem 53 na Dajworze i zabił się na miejscu. Zwłoki odwieziono do zakładu medycyny sądowej i dochodzenie w tej sprawie zarządzono.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 8go: Po raz 104-ty: *Kościuszko pod Racławicami*, obraz historyczny, w 5 oddziałach, ze śpiewami, Wł. L. Anczyca.

We czwartek 10go: Po raz 8-my: *Kazimierz Wielki i Esterka*, dramat historyczny, w 5 aktach, Stanisława Kozłowskiego.

W piątek 11go: Po raz 7-my: *Dziwak*, komedya w 5 aktach, Aleksandra Mańkowskiego.

W sobotę 12go: Po raz pierwszy: *Niespodzianki poślubne*, komedya w 3 aktach, podług angielskiego, napisał Jan Jakubowski.

— Dnia 5go maja pochmurno, trochę deszczu; term. od 7·2 doszedł do 14·3 C. Dnia 6go pogoda; term. od 6·6 doszedł do 15·9 C. Barometr wysoko; o godz. 7ej rano d. 7go stan jego był 748·8 millim., term. 5·8 C. — Wiatr zachodni.

— We wtorek d. 8go maja: *Krzyż*. ś. Stanisława bisk. m.; we środę 9go: *Krzyż*, ś. Grzegorza Nan.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Strój Kościuszki na obrazie Matejki nie wydaje się być całkiem zrozumiałym dla wielu osób, któreby wolały widzieć bohatera w polskim mundurze lub narodowem jakiem ubraniu. Należy się jednak zwrócić uwagę, że w tym wypadku Matejko trzymał się, jak zawsze, najwierniej ścisłej prawdy historycznej, opartej na współczesnych wzorach i dokumentach, jakich mu odpowiednia epoka dostarczała. Zwiedzającym obecną wystawę łatwo się o tem przekonać, porównując z obrazem mistrza znajdujący się właśnie nieopodal w tejże samej sali Muzeum narodowego niewielkich rozmiarów obraz Stachowicza, przedstawiający Kościuszkę w chwili, gdy wykonywa przysięgę na Rynku krakowskim. Strój, w jakim tam występuje, jest do najdrobniejszych szczegółów ten sam, w którym go Matejko na olbrzymie swoje płótno w powiększeniu przeniósł, a który według innych współczesnych świadectw miał Kościuszko w czasie bitwy pod Racławicami na sobie.

Historya literatury polskiej na tle dziejów narodu, skreślona przez Maryana Dubieckiego, wychodzi zeszytami, nakładem Maurycego Orgelbranda w Warszawie. Wyszło dotychczas 5 zeszytów. Autor zasłużył się na polu naukowem dwiema monografiami z zakresu geografii historycznej kresów Rpltej, znany jest również z popularnych szkiców historycznej treści.— Ten nowy podręcznik historyi literatury polskiej poświęca „matkom, strażniczkom ognisk rodzinnych.“— W przedmowie zapowiada, że staraniem tej książki będzie: w szerszym zakresie, niżli to czyniono dotychczas, osnuć dla historyi literatury tło z dziejów politycznych narodu. „Mając głównie na względzie młodzież kształcącą się“ — powiada dalej autor — „aczkolwiek starszą i umysłowie dojrzałą, usiłowałem nadać mej książce zwięzłość podręcznika szkolnego, chroniąc się wszędzie od wykładu zbyt suchego, od zbytecznego przepełniania jej balastem dat i luźnie rzucanych nazwisk, uzupełniając ją wszakże, o ile rozmiary dziełka pozwalały, wzorami prac celniejszych pisarzy.“

Autor dzieli historyę literatury polskiej na cztery główne okresy: 1) do r. 1386, 2) do r. 1600, 3) do r. 1772, 4) do dni naszych. W zeszytach, które dotychczas wyszły, opracowane są dwa pierwsze okresy, w zeszycie piątym rozpoczynają się dzieje okresu trzeciego. Każdy okres objęty osobną księgą. Pierwsza księga dzieli się na trzy rozdziały. Rozdział I p. n. Czasy przedchrześciańskie i przeddziejowe, poświęcony charakterystyce cywilizacyjnego i politycznego bytu Słowian przed powstaniem monarchii Piastowskiej. Rozdział II p. n. Okres Piastowski, mówi o literackich pomnikach tego czasu. Rozdział III poświęcony głównie charakterystyce początków Jagiellońskiej epoki. Księga II składa się z 12 rozdziałów. Trzy pierwsze zajmują się XV wiekiem, dalsze „dobą Kochanowskiego.“ — Trudniej tutaj zdać sprawę z ugrupowania przedmiotu. Przedmiot rozdz. IV stanowi ogólna charakterystyka doby Kochanowskiego, oraz rzecz o oświacie i szkołach, rozdział V literatura religijna i religijno-polemiczna, r. VI i VII Rej i Kochanowski, r. VIII Skarga, Szarzyński, Klonowicz, Miaskowski, Grochowski i — Szymonowicz; r. IX (obok pieśni religijnych) proza polska, a zwłaszcza historycy piszący po polsku, r. X. literatura polityczna, r. XI obok „usiłowań wytworzenia dramatu“ — filozofia, astronomia i nauki przyrodnicze, oraz pisarze łacińscy (Abraham Bzowski i inni). — R. XII poświęcony sztukom pięknym i zarysowi dziejów cywilizacyi w tej epoce.

Z sądem o tej nowej historyi literatury polskiej wstrzymać się można do wyjścia całości. Książka ta ma pewne właściwości, uprawniające do wniosków, że po dziejach nowszej literatury można w niej spodziewać się więcej, niżby przyszło sądzić według traktowania dwóch pierwszych okresów. Tu tylko zapisujemy wyjście pierwszych zeszytów, zarazem rozkład przedmiotu.

(*r*) **Ogród wiejski** przez F. Goeschke, przekład z 3 wyd. niemieckiego, nakładem Gebethnera i Wolffa w Warszawie, str. 101, z drzeworytami, cena 50 c. Maleńka ta książeczka po wstępie, traktującym o najważniejszych robotach przy zakładaniu ogrodu, wyczerpuje przedmiot w trzech częściach zatytułowanych: ogród kwiatowy czy ozdobny, ogród warzywny i ogród owocowy. W każdej z tych części podaje autor to, co w naszym klimacie da się z korzyścią hodować; podaje, w jaki sposób należy rośliny siać, uprawiać, pielęgnować i od szkodników chronić. — Wybór zaleconych roślin jest wogóle trafny, wykład jasny, język tłómaczenia poprawny. Naturalnie, że autor, mając bardzo mało miejsca na rozwinięcie traktowanego przedmiotu, musiał się ograniczać do najważniejszych rzeczy, trafnie też postąpił, mówiąc szerzej o najpospolitszych i najważniejszych roślinach, i jeżeli jaki zarzut możnaby mu zrobić, to chyba ten, że wymienianie samych nazwisk roślin, bez dania o nich jakichkolwiek informacyj, jest zbyteczne. Możnaby, opuszczając je, traktować obszerniej pospolitsze rośliny, z większym dla czytelnika pożytkiem. Książeczka jest przedewszystkiem przeznaczona dla nauczycieli szkół ludowych i temu celowi zapewne najlepiej odpowiada.

Teatr.

Pospolite ruszenie, komedya w 4 aktach Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego.

Nie jest to komedya w wyższym tego słowa znaczeniu, ale wesoła farsa, zastosowana wybornie do warunków scenicznych, pełna żywego dyalogu, komicznych sytuacyj i dowcipnych epizodów. Przy trzeźwym rozbiorze wyda się zapewne wiele rzeczy nienaturalnych i nieumotywowanych, kilka scen może naciągniętych i przesadzonych, ale podczas przedstawienia niema czasu zastanawiać się nad istotną treścią sztuki, nad powiązaniem szczegółów, nad prawdopodobieństwem wprowadzonych charakterów, bo widz porwany niezwykłą ruchliwością akcyi i rozweselony tryskającym w każdej scenie świetnym humorem, śmieje się ciągle i bawi się doskonale.

Treść sztuki, choćby w najszerszem podana roztoczeniu, nie może dać należytego wyobrażenia o zaokrąglonej całości utworu, którego główną zaletą jest ciągły ruch, życie, werwa, humor... Dwaj młodzieńcy, przystojni i zamożni (pp. Lubicz i Sobiesław), podochoceni winem i tańcem, oświadczają się na balu dwom starszym pannom Pietrusińskim, (pp. Kłosowska i Wróblewska). Rodzice (p. Siemaszko i p. Wolska) uszczęśliwieni oczekują następnego dnia w najuroczystszym, a wskutek tego najkomiczniejszym nastroju wizyty pożądanych konkurentów, lecz w ich miejsce przybywają dwaj starzy kawalerowie (pp. Przybyłowicz i Werner), którzy oddawna lecz bezskutecznie wzdychają do powabnych córek p. Pietrusińskiego. W całem kółku rodzinnem wybucha wzburzenie nieopisane, a na to wpada kuzyn Pietrusińskiego Rzepecki (p. Stępowski), niecierpiany przez wszystkich, bo przewidujący zawsze najgorsze rzeczy i na każdy wypadek z najczarniejszego zapatrujący się stanowiska. Przyprowadza on ze sobą swego synala (p. Konopka) na wpółidyotycznego trzpiota, roztrzepańca i swawolnika, który w chwili najgłębszego smutku gospodarstwa skacze po pokoju, psuje fortepian i potrąca dla ozdoby ustawione bibeloty, a wśród tego nadchodzi od konkurentów list, iż przybyć dziś nie mogą, bo zagorzeli. Rzepecki pierwszy podejrzywa podstęp, przewiduje, iż ci młodzieńcy nie myślą o ożenieniu, iż śmieją się z wczorajszych oświadczeń, i że w domu zajadają sobie smacznie befsztyki i popijają wino. Oburzony do żywego Pietrusiński chce kłam zadać przeczuciom Rzepeckiego i wraz z nim i jego synem udaje się w odwiedziny do przyszłych swoich zięciów.

W akcie drugim zastajemy młodych konkurentów w niezgodzie ze sobą, żałują oni wczorajszego zbyt pośpiesznego kroku z oświadczeniami i rozmyślają nad jego następstwami. To wzajemne dąsanie się dwóch przyjaciół i interwencya ich starego sługi (p. Winiarski) przeprowadzone są wybornie i zaliczyć je wypada do najlepszych scen w całej sztuce. W takiem usposobieniu zastaje ich Pietrusiński i Rzepecki. Udają oni chorych, jeden z nich obwiązuje sobie głowę serwetą, Pietrusiński daje im zimne okłady, Rzepecki bada pokątnie wszystkie szczegóły, aby stwierdzić, iż konkurenci nie zagorzeli i nie są chorzy, a tymczasem syn jego, korzystając z zamięszania, zjada przyniesione z restauracyi befsztyki. W akcie trzecim widzimy już obu konkurentów w domu Pietrusińskich, lecz jeden z nich Maryan poznał tu najmłodszą córkę gospodarstwa (p. Sierpińska), wesołą, rezolutną i sprytną i w niej się rzeczywiście zakochał, a rodzice zastają go klęczącego przed Lolą i wynurzającego jej swe uczucia.

Tymczasem nadchodzi wieść o mobilizacyi. — Wszyscy gotują się do pospolitego ruszenia. U Pietrusińskich zbiera się całe towarzystwo, na scenie odbywają się ćwiczenia w egzercyrce, biorą w nich udział starzy i młodzi pod kierunkiem starego kawalera Bronisława. Scena ta, pełna wrzawy i komicznych zajść, wywołuje wybuchy śmiechu, a wreszcie następuje błogi pokój, wśród którego Stefan zaręcza się z Wandą, a Maryan z Lolą, sentymentalna zaś i poetyczna Marya zostaje na lodzie.

Z tej treści poznać łatwo, iż nie chodziło tu autorom wcale o rozwinięcie pewnych zasadniczych myśli, lub głębszych poglądów. Jest to po prostu szereg pociesznych i komicznych obrazków, odznaczających się świeżością, barwą swojską i serdecznem ciepłem. Jedyną tendencyą sztuki było: rozweselić i szczerze zabawić publiczność, a pod tym względem spełniła ona w zupełności swe zadanie, zwłaszcza, że odegraną była świetnie. Na wszelkie uznanie zasługuje pełna naturalnego komizmu gra p. Siemaszki; doskonałym był p. Stępowski, którego zewnętrzna charakteryzacya i obmyślenie nawet drobnych szczegółów scenicznych podnosiło niemało humorystyczny efekt sztuki; dwaj młodzi konkurenci, pp. Sobiesław i Lubicz grali szczególnie w akcie drugim koncertowo; p. Winiarski był wybornym sługą, który kocha swoich panów, zna ich humory, a żyje z nimi na dość poufałej stopie; p. Konopka grał z werwą i zacięciem, a oddana mu rola odpowiada doskonale zakresowi jego talentu, który już niejednokrotnie mieliśmy sposobność uznać i przychylnie ocenić. Wszystkie inne role odegrane były poprawnie. Podnieść jeszcze należy, iż panna Sierpińska stworzyła wdzięczny typ naiwnego i rezolutnego podlotka, a i panna Kłosowska odznaczała się tym razem większą niż zwykle pewnością i swobodą gry, tylko pannie Wróblewskiej trudno przyszło zaznaczyć główne rysy charakteru romansowej i poetycznej dziewicy.

Z loży parterowej.

Jutro we wtorek z powodu uroczystego święta i z okazyi pobytu w Krakowie powracających z Rzymu pielgrzymów, którzy będą w teatrze — danym będzie po raz setny czwarty: *Kościuszko pod Racławicami*, obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach Wł. L. Anczyca.

Na jutrzejszem przedstawieniu *Kościuszki* będzie także w teatrze wraz z rodziną p. Domejko, rektor uniwersytetu w Chilli, kolega Adama Mickiewicza.

Przedstawienie *Dziwaka* odłożono do piątku — ponieważ autor tejże komedyi p. Aleksander Mańkowski zawiadomił dzisiaj dyrekcyę teatru, iż wskutek nieprzewidzianych przeszkód dopiero we czwartek przybędzie z Włoch do Krakowa. Pewna część rodziny p. Mańkowskiego bawi już w Krakowie.

Sprawy sądowe.

Morderstwo.

Skład trybunału: Przewodniczący radca Głuszkiewicz; wotanci: radca Łobaczewski i Dr Bujak; protokolant Dr Rosner.

Oskarżyciel publ. zast. prok. p. Łoziński.

Obrońcy: Dr Doboszyński i adwokat Wędrychowski.

Przysięgli: PP. Mika, Murczyński, Bąkowski, Kempler, Merkert, Trembecki, Pieguszewski, Mirtenbaum, Grzywa, Janiga, Grzybczyk, Dr Kirschner.

Maryanna Chłopkówna, wyrobnica lat 37 licząca, służąca z Targowiska, powiła w początku 1886 r. dziecko u gospodarzy wiejskich Baranów. Gospodarz, Józef Baran, upodobał sobie wtedy Chłopkównę i przyrzekłszy jej, że po śmierci swej żony z nią się ożeni, uciekł z nią w marcu 1886 r. w świat szukać szczęścia. Ale Baran nie miał zdolności do jakiej pracy zawodowej, wiodło mu się więc ciężko. Po kilkudniowym pobycie w Podgórzu przy piecu gipsowym, ruszyli z powrotem w rodzinne strony. Wedle zeznań Chłopkównej, namawiał ją ciągle Baran, aby się ciążącego im dziecka pozbyła. Chłopkówna poszła za radą, udusiła dziecko w drodze do Wieliczki i wspólnie z Baranem zakopała je przy gościńcu. Przybyli potem do Tarnowa, gdzie Baran pracował jako wyrobnik, a Chłopkówna wstąpiła na służbę. Z Tarnowa przenieśli się wkrótce do Dąbrowy, lecz chlebodawca Barana, policyant Kilian, dowiedziawszy się, że Baran jest żonaty, a włóczy się z Chłopkówną, zgorszony obił Barana, który też zdecydował się po tym wypadku wrócić do żony.

Wkrótce umarła Baranowa. Wdowiec chciał rzeczywiście ożenić się z Chłopkówną, ale ksiądz proboszcz odmówił mu z nią ślubu, poczem Baran nie namyślając się długo, pojął za małżonkę Teklę Chmurzankę. Teraz dopiero Nemezys dała znak życia. Kilianowej dawno tkwiły w pamięci niebaczne słowa Barana: „Chłopkówna udusiła swe dziecko, toby i z mojem tak zrobiła.“ Kilianowa długo nosiła się z tajemnicą, ale wreszcie sumienie grzech zatajenia prawdy wyrzucać jej poczęło, więc namówiła męża, aby rzecz tę opowiedział p. żandarmowi, co się też stało. W grudniu 1887 r. przyaresztowano Chłopkównę i Barana, która przyznała się w zupełności do uduszenia dziecka. Zwłok dziecka nie zdołano jednak odszukać.

Obrońca Barana Dr Doboszyński twierdzi, że zeznania Chłopkównej nie dowodzą współwiny Barana, gdyż wypływają one z żalu, że ją opuścił i z inną się ożenił; na podstawie poszlak zaś nie można nabyć pewności o winie Barana.

Pp. przysięgli potwierdzili winę Chłopkównej 8 głosami, a współwinę Barana jednomyślnie, skutkiem czego trybunał zasądził Maryannę Chłopkównę za zbrodnię morderstwa na śmierć przez powieszenie, a Józefa Barana za współudział na 10 lat ciężkiego więzienia. Obrońca tegoż zgłosił odwołanie.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Galicyjski Zakład kredytowy ziemski.

Dnia 30go kwietnia b. r. odbyło się siedmnaste zwyczajne ogólne Zgromadzenie akcyonaryuszy Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego pod przewodnictwem prezesa Rady Nadzorczej hr. Andrzeja Zamoyskiego i w obecności komisarza rządowego, radcy skarbu p. Jana Krumłowskiego. Obecnych było 15 akcyonaryuszów, którzy bądź wprost, bądź z mocy pełnomocnictw reprezentowali 1380 akcyj, a głosów 181.

Przedłożony Zgromadzeniu przez Dyrekcyę, a przez Zgromadzenie przyjęty i zatwierdzony bilans za rok 1887 oraz rachunek zysków i strat, wykazuje zyski w kwocie 54,756 złr. 41 centów, w czem atoli mieszczą się już także przeniesione reszty zysków z lat poprzednich w kwocie 18,731 złr. 7½ c., tak, że osiągnięte zyski w roku 1887 przedstawiają właściwie sumę 36,025 złr 33½ c., która odpowiada 6% oprocentowaniu kapitału akcyjnego.

Mimo to Dyrekcya Zakładu ze względu na niedość sprzyjające obecnie położenie polityczne nie stawiała wniosku na wypłacenie dywidendy w tej wysokości, lecz wobec tego, że 5-procentowa dywidenda od akcyj została już w kwocie 30,000 złr. w dniu 2 stycznia b. r. wypłaconą, wniosła, aby z pozostałej po potrąceniu owych wypłaconych już 30,000 złr. reszty czystych zysków w sumie złr. 24,756 41 c. wydzielić kwotę 1237 złr. 83 c. do funduszu rezerwowego, a kwotę 742 złr. 48 c. celem dalszego uposażenia kasy urzędników, pozostałą zaś resztę 22,776 złr. 10 c. przenieść na rachunek zysków i strat roku następnego.

Wnioski te Zgromadzenie jednomyślnie uchwaliło.

Gdy członek Rady ks. Władysław Czartoryski z powodu nadwątlonego zdrowia i wynikłej ztąd konieczności przebywania za granicą, złożył swój mandat, wybrało Zgromadzenie w to miejsce członkiem Rady Nadzorczej p. Edwarda Tołłoczkę.

SPRAWOZDANIE

z uchwał Komitetu Tow. roln. krak. powziętych na posiedzeniu z d. 2 maja 1888 r.

1) Uzupełniono porządek dzienny przyszłego Zgromadzenia ogólnego, mającego się odbyć dnia 29 b. m. i umieszczono w nim wnioski Towarzystw rolniczych okręgowych.

2) Zatwierdzono przedłożenie rachunkowe z funduszów ministeryalnych, Towarzystwa i *Tygodnika rolniczego*.

3) Uchwalono rozdział subwencyi na wykłady wędrowne i popieranie sadownictwa i pszczelnictwa.

4) Wskutek odezwy starostwa w Chrzanowie w sprawie zamierzonego karczunku pewnej parceli lasowej, postanowiono wezwać Wydział Tow. rolniczego okręg. krakowskiego do wysłania tam swego delegata.

5) Memoryał Towarzystwa roln. okręg. w Mielcu, uskarżający się na rozmaite uciążliwości na kolei lokalnej Dębica-Nadbrzezie-Rozwadów, postanowiono przesłać p. wiceprezesowi Struszkiewiczowi jako przedstawicielowi Tow. roln. krak. w Radzie nadzorczej kolei państwowych, wzywając jednocześnie Tow. rol. mieleckie do nadesłania uzupełnień wprost na ręce p. Struszkiewicza.

6) Podanie p. Gustawa Fritsche, poleconego przez Zarząd dóbr arcyksiążęcych w Żywcu do urządzania gorzelń, przesłano bez uwag Towarzystwu gorzelnianemu.

7) Odczytano pismo Wydziału krajowego, zawiadamiające Komitet o przesłaniu prośby do członków Kuratoryi szkoły roln. w Czernichowie, by cofnęli swą rezygnacyę.

8) Uchwalono podstawy odpowiedzi, mającej być daną ministerstwu w sprawie statystycznej bydła i nabiału, oraz przerobu takowego.

9) Sprawozdanie sekcyi chmielarskiej przyjęto do wiadomości.

10) Wskutek zażaleń Towarzystwa rol. okręg. jasielskiego na niesłuszne obniżanie w Wiedniu cen bydła opasowego pochodzącego z Galicyi, z tytułu rzekomej zarazy ślinogorzowej i racicznej, tak, że bydło wysłane zupełnie zdrowe sprzedanem być musiało za połowę zwykłej ceny, — Komitet postanowił udać się do Namiestnictwa we Lwowie z prośbą o sprawdzenie stanu zdrowia bydła w kraju i sprostowanie w danym razie fałszywych wiadomości, oraz zarządzenie lepszej desinfekcyi wagonów.

Następne posiedzenie Komitetu odbędzie się dnia 11 maja o godzinie 3 popołudniu, celem odczytania sprawozdań i wniosków na Zgromadzenie Ogólne, przedpołudniem zaś tegoż dnia obradować mają sekcye: hodowlana i administracyjna.

Konkurs.

Zarząd Muzeum przemysłowego miejskiego we Lwowie ogłasza konkurs na wyroby rękodzielnicze, niżej wskazane, któreby zalecały się nietylko formą odpowiadającą względom estetycznym, czystem i ścisłem wykonaniem, ale również swą taniością i praktycznością w zastosowaniu do codziennego użytku. Konkurs ogłasza się tylko dla rękodzielników krajowych zamieszkałych w Galicyi, a mianowicie:

1. Z działu wyrobów metalowych:

Dwa stołowe lichtarze, ręczny mniejszy lichtarz i podstawa pod lampę stołową naftową. Przedmioty te mają być nie z żelaza, lecz z innego metalu wykonane w sposób toczony, lany lub klepany. Cena całego garnituru w handlu nie powinna przekraczać kwoty 10 złr. Premia wyznacza się za cały garnitur w kwocie 120 złr., ewentualnie za lichtarze 60 złr. i za lampę 60 złr.

2. Z działu wyrobów z drzewa.

Dwie ramy do obrazu lub lustra, jedna z tych ma być tylko hyblowana, bez ozdób rzeźbiarskich, druga złocona z ornamentacyą wykonaną z masy. Wielkość każdej ramy 75/60 centimetrów w świetle. Cena tych ram nie ma przekraczać 5 złr. za każdą. Nagroda wyznacza się po 75 złr. za każdą ramę.

3. Z działu robót konwisarskich.

Dwa średniej wielkości (około 60 cent.) lichtarze kościelne z cyny i jedna lampa kościelna stojąca lub wisząca (na wieczny ogień). Cena tych wyrobów nie może przekraczać w handlu kwoty 24 złr. za lichtarze i 20 złr. za lampę.— Nagroda za cały garnitur oznacza się w kwocie 130 złr.

4. Z wyrobów blacharskich.

Latarnie powozowe z blachy żółtej lub białej trojakiego gatunku. Cena najlepszego gatunku nie może być w handlu większa nad 12 złr. za parę, drugiego gatunku nad 8 złr., trzeciego nad 6 złr.— Nagroda wyznacza się za cały garnitur w kwocie 100 złr.

Przedmioty wykonane w myśl niniejszego konkursu nawet i premiowane pozostają własnością konkurujących.

Jako ostateczny termin do nadsyłania wyrobów pod adresem: „Muzeum przemysłowe miejskie we Lwowie," naznacza się dzień 30-go października 1888 roku. Przedmioty zaś mają być opatrzone dewizą, pod którą w osobnej kopercie zapieczętowanej będzie wymienionem nazwisko rękodzielnika z podaniem miejsca zamieszkania. Następnie będzie urządzona wystawa okazów nadesłanych, do których ocenienia i premiowania Zarząd Muzeum zaprosi rzeczoznawców.

Lwów dnia 20 kwietnia 1888 r.

Zarząd Muzeum przemysłowego miejskiego.

Od Administracyi „Czasu".

Dla dotkniętych powodzią nadesłał rodak Wincenty Czerny z Nowego Jorku 1 dolara czyli 2 złr. 40 ct.

Dla pogorzelców Żabna nadesłał X. Tomasz Czapela z Ślemienia 2 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Piszą do nas z Wiednia d. 6 b. m.:

„W sprawie układów Watykanu z Rosyą, od chwili wyjazdu ztamtąd pielgrzymów polskich, nic stanowczego nie zaszło jeszcze, ani też nic takiego, coby sprzecznem było z umieszczonemi w *Czasie* relacyami, lub coby zaznaczało nowy jakiś znaczący zwrot. — Z najświeższych z Rzymu doniesień tyle tylko zanotować wypada, że podobno „układy toczą się dalej między Msgr. Agliardi a p. Izwolskim, któremu użycza półurzędownie pomocy p. Buteniew.

„Tak dobrze w Watykanie, jak w ambasadzie rosyjskiej przeczą, aby owe pogadanki obejmowały kwestyę języka rosyjskiego oraz układu z 1883 roku. To pewnem zdaje się być, że Rosya nie chce, aby układ z 1883 r. wszedł w nową kombinacyę. Co się zaś tyczy języka, faktem jest, że rząd rosyjski wyraził życzenie, aby uczynioną została w tej mierze koncesya pod względem extraliturgicznych obrzędów — ale tu właśnie powstaje pierwsza trudność. Watykan obstaje przy tem, aby rząd rosyjski ustanowił przedewszystkiem oficyalnego przedstawiciela przy dworze papieskim.

„Zapewniają tymczasem, że Leon XIII ma nadzieję, iż będzie mógł w przyszłym konsystorzu, prekonizować kilku biskupów polskich. Z tego powodu odłożyć miał — o ile wiadomo — do czerwca konsystorz." Podaję tę relacyę z wszelkiem zastrzeżeniem, bo aczkolwiek pochodzi ze strony mogącej być dobrze zawiadomioną, to przecież jest ona może tylko *un ballon d'éssai*, a nic nie zawiera w sobie dobrze określonego.

W zamian co się tyczy stosunków między Watykanem a rządem angielskim, najświeższe doniesienia z Rzymu są dokładniejsze. W tej mierze bowiem piszą: „Potępienie planu kampanii i *boycottage* w Irlandyi przez kongregacyę Ś Officium zadziwiło wszystkich, gdyż nikt nie domyślał się, że po wyjeździe ks. Norfolk tak bardzo ścisłe stosunki istniały między Londynem a Watykanem. Pokazało się, że książę gdy opuszczał Rzym powierzył był kapitanowi Ross, swojemu sekretarzowi, który także jest katolikiem, dalsze prowadzenie układów. Kapitan Ross nie zamieszkał w *Hôtel de Londres* wraz z księciem, lecz najął był prywatne mieszkanie na *via Gregoriana* przy *Pincio*. Jemu to powierzono zakończenie rokowań i właśnie otrzymał on listy z powinszowaniami od dworu, rządu i ks. Norfolk z powodu dokonanego przez Papieża aktu w sprawie irlandzkiej. Dziś zdaje się nie ulegać wątpliwości, że zawiązane zostaną oficyalne stosunki między Anglią i Watykanem, a prawdopodobnie ks. Norfolk będzie przedstawicielem rządu angielskiego przy dworze papieskim. Układy prowadzone były nadzwyczaj biegle przez Watykan i z wyższym zmysłem dyplomatycznym. Zdołał on bowiem oddać nieocenioną usługę rządowi angielskiemu a zarazem uspokoić narodowy ruch irlandzki. Powierzając Świętemu Officium, stróżowi wiary i moralności, rzecz całą, Leon XIII działał więcej jako doktor Kościoła niż jako mąż polityczny. Odcień ten, który nie zostanie może zrozumianym przez szerszą publiczność, ma przecież wielkie znaczenie. Pozwalając ks. Norfolk odjechać przed powzięciem postanowienia; otaczając przygotowania do dekretu dotyczącego Irlandyi, najzupełniejszą tajemnicą— Watykan zapobiegł wszelkiej presyi zewnętrznej, tak ze strony Irlandczyków, jak ze strony rządu włoskiego, który niechętnie zapatruje się na zbliżenie się Watykanu do gabinetu *Saint-James*."

Nie należy się dać w błąd wprowadzić chwilowemi zwrotami w stanie zdrowia cesarza Fryderyka III. Jak już wam raz donosiłem, gwałtowne pogorszenia są to oznaki peryodycznego z góry przewidywanego postępu choroby niewyleczalnej, przesilenia nie na lepsze, lecz na gorsze. Ostatnie przesilenie było naprzód przez lekarzy przepowiedziane; termin przyszłego już jest im mniej więcej wiadomym, chociaż oczywiście trzymanym w tajemnicy. Nie twierdzą jednak wcale, aby wraz z niem nastąpić miała koniecznie ostateczna katastrofa, ale to pewna, że każde takie przesilenie jest jednym krokiem naprzód wiodącym do niej; nie mówiąc już o tem, że katastrofa nastąpić także może między dwoma przesileniami. Po ostatniem pacyent uczuł się niezmiernie osłabionym, a stan ten osłabienia trwa wciąż jeszcze.

Osoby, obeznane ze stosunkami berlińskiemi, są zdania, że aczkolwiek dzisiejszy następca tronu ks. Wilhelm żywić może zachcianki wojenne, to przecież właśnie dlatego, że mu je głos publiczny przypisuje, usiłować on będzie, przynajmniej przez parę pierwszych lat swojego panowania, okazać się pokojowym i umiarkowanym; niektórzy zaś dodają, że nietylko na zewnątrz, ale także i wewnątrz.

Tymczasem, wedle relacyj naocznych świadków, obecne stosunki w Berlinie są nader przykremi i mało budującemi; głuche antagonizmy walczą ze sobą w sposób nieraz nieprzyzwoity.

Nieporozumienia i zatargi w łonie rodziny królewskiej są ciągłym przedmiotem rozmów i komeraży prywatnych oraz publicznych. Stronnictwo tak nazwane wojskowe, staropruskie, ultra-reakcyjne, dolewa oliwy do ognia i w sposób czasem skandaliczny okazuje swoją niechęć do obecnego panowania, nawet zniecierpliwienie, iż ono przedłuża się. Poza tem brutalnem działaniem, upatrują wpływ mniej lub więcej bezpośredni kanclerza, który bardziej niż kiedykolwiek stoi jako odrębna, wyjątkowa, chcąca się ponad wszystko i wszystkich wznosić potęga, nie określona prawnie, lecz stwierdzająca się faktem, a przyjmująca dziś tajemniczą i groźną postawę wyczekującą. — Ogół społeczeństwa, pozostając jeszcze pod wpływem przeszłości i dzieł dokonanych przez kanclerza, skłonnym jest do wielkiej względem niego wyrozumiałości; ale razić poczyna i drażnić, iż już syn wielkiego człowieka, hr. Herbert Bismark, także przybiera metodę ojcowską, zwłaszcza w obchodzeniu się z ludźmi. Słowem, objawy, zdradzające istnienie jakoby dwóch w państwie dynastyj, jednej prawnej, drugiej opartej o fakt, mięszać poczynają pojęcia, sieją niepokój, a czasem wywołują oburzenie, najczęściej niesmak.

W świecie politycznym przeważa przekonanie, że wśród obecnych stosunków europejskich pokój utrzymanym jeszcze jakiś czas zostanie dlatego, że nikt nie żywi obecnie zamiarów wojennych i że niema nikogo dość śmiałego, coby odważył się zerwać do wojny. Tylko elementarne siły pchnąćby mogły do niej; tylko tajemnicze, dodają, jakieś nieokreślone potęgi zdołałyby ją wywołać; do nich zaś zaliczają panslawizm, gdyby ten, w razie danym, narzucił swoją wolę pokojowo usposobionemu Aleksandrowi III i nietyle boulangeryzm, jak to coś, które wbrew zamiarom i głośno wyznawanemu zdaniu Boulangera, pchnąćby go mogło do szukania w wojnie rozpaczliwego ratunku dla własnej władzy, która nader byłaby wątłą, gdyby kiedykolwiek przyszedł do niej. Jakim jednak sposobem mógłby on do niej dojść, nie jest jeszcze rzeczą ani jasną, ani zrozumiałą.

Aby dokonać zamachu stanu, miał kiedyś słusznie powiedzieć ks. d'Aumale, trzeba pierwej mieć władzę w ręku; trzeba przynajmniej być w rządzie. Otóż dziś trudno pojąć, jak drogami legalnemi mógłby Boulanger dojść do władzy. — Zdawaćby się mogło, że pozostaje mu tylko jeden środek — wojna domowa; lecz do podniesienia takiej walki ponoś nie jest on ani dość śmiałym, ani dość silnym. W znużeniu jednak ogólnem, w słabości charakterów, w niedołęztwie obecnego systemu, tkwić może prawdziwa i jedyna, choćby niedługotrwała przyszłość Boulangera; czego dowodem, że prezydent Carnot miał się już odezwać, iż jeżeli głos publiczny lub konieczność nakażą, nie zawaha się on powołać Boulangera na ministra wojny!! Wtedy byłby on w rządzie i to na takiem, w niem, stanowisku, na którem najłatwiej zerwać się do zamachu stanu. Jednak raz już zajmował je, a na zamach stanu nie odważył się. Być więc bardzo może, iż w końcu okaże się, że jak wszyscy inni pretendenci dzisiejsi, tak samo Boulanger dotkniętym jest niemocą spełnienia czynu, że jak oni, nie zdoła śmieć go spełnić i pozostanie tylko — pretendentem.

W tutejszym świecie parlamentarnym sprawa publiczna żółwim, wśród ciągłych burz, postępuje krokiem Jak na żółwia, tak i na jej chód wszystkie te burze najmniejszego nie wywierają wpływu. Już się nawet nikt nie pyta, ani troszczy o to, jak starczy czasu na załatwienie tego wszystkiego, co pozostaje do zakończenia. I prawdopodobnie, znowu, patryotyzm i poczucie państwowe polegać będą na tem, aby w ostatniej chwili wszystko jaknajspieszniej załatwić, byle załatwionem zostało. Nic dziwnego, że wśród zupełnie wyjątkowego, ale przecież dość u nas normalnego rozgardyaszu parlamentarnego, najrozmaitsze powstają pogłoski, jak n. p. te, o których wam nadmieniłem, a które dotyczyły się stanowiska ministra oświecenia, lub wprost przeciwne, wysuwające naprzód, w razie niepowodzeń parlamentarnych, kombinacyę Chlumecki-Gautsch, popieraną podobno przez wpływowe osobistości węgierskie. — Mniemam, że do tych pogłosek, tak jednych, jak drugich, zbytniej nie należy przywięzywać ważności, i że ostatecznie gabinet hr. Taaffego przejdzie przez coroczną wiosenną słabość wyleniania się i ukaże się znowu wobec publiczności i czychających na niego myśliwych lub kłusowników w dawnej szacie, choć z nowemi rogami."

Moniteur de Rome, prostując doniesienia korespondenta *l'Univers'a* o układach watykańsko rosyjskich, pisze:

1) Nigdy nie było mowy w układach między nuncyuszem a ambasadorem rosyjskim w Wiedniu o zastąpieniu języka polskiego przez język rosyjski w dodatkowej liturgii katolickiej.

2) Układy toczą się obecnie w Rzymie, dlatego że przybył do Watykanu wysłaniec cara z jego listem do Papieża i osobnemi instrukcyami.

3) Ztąd wynika, że te pogłoski nie pochodzą ze źródeł kół wpływowych w Wiedniu, ale ze sztucznej agitacyi wznieconej przez niektóre dzienniki.

4) Układy wrzekome, o których mówią niektóre dzienniki, nie odsłaniają istotnych zamiarów Stolicy Śtej i nuncyatury wiedeńskiej, która się kierowała ściśle instrukcyami z Watykanu.

5) Dziennikarze katoliccy polscy powinniby trzymać się tego, co wypowiedział artykuł jednego z dzienników rzymskich pod tytułem: „Polacy, Rosya i Stolica św." (Artykuł *Osservatore Romano*, zakończony słowy *semper fidelis Polonia*, powtórzyliśmy go w całem brzmieniu. Red. *Czasu*)

W tym samym duchu, co ten artykuł, odpowiedział nuncyusz wiedeński niedawno jednemu z kardynałów arcybiskupów Austro-Węgier, który mu wręczył memoryał, dotyczący tej sprawy: *Interim Eminentia Vestra Polonum virum, libelli auctorem, hortari poterit, ut concepta animi trepidationem omnino deiiciat tutusque ac libens in Sanctae Saedis reverentia et fiducia consistat, quippe quae in hisce negotionibus ineundis id potissimum spectaverit, ut afflicto religionis in Polonia statui succurreret.* — „Tymczasem może Wasza Eminencya Polaka, autora tego pisma zapewnić, ażeby w zupełności uspokoił swe obawy i całkowicie z dobrą wolą i uległością zaufał Stolicy św., która w tych, rozpocząć się mających układach, na to najbardziej baczyć będzie, aby ulżyć uciskowi religijnemu w Polsce."

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 7go maja. *Montagsrevue* donosi, iż Tisza odmówił zmiany kontyngentu. Kwestye bonifikacyj oraz gorzelni kociołkowych wziął Tisza *ad referendum*. Znacznych zmian w opodatkowaniu spirytusu nie będzie, a te, które będą, dotyczą głównie odszkodowania praw propinacyjnych i kosztów inwestycyj.

Wiedeń 7 maja. Wniosek ks. Liechtensteina wejdzie do Izby zaraz po budżecie.

W kołach parlamentarnych toczą się żywe dyskusye względem obostrzeń regulaminu w parlamencie w celu zapobieżenia skandalom.

Berlin 7 maja. U cesarza Fryderyka zaczyna się pojawiać nowa narośl.

Paryż 7 maja. Boulanger w przedmowie do swego dzieła powiada, iż armia ma prawo nietylko milczeć i walczyć, ale także mieć zdanie o polityce, na ktorej rozkaz musi miecz chować lub wyciągać.

Messina 7 maja. Podczas roboty około tunelu zadusiły gazy około 300 robotników.

Telegramy biura koresp.

Berlin 7 maja. Cesarz przepędził wczorajszy dzień dość spokojnie. Ropienie w gardle ustało.

Berlin 7 maja. Biuletyn urzędowy. Wskutek obfitszego wydzielania się ropy miał cesarz sen przerywany i czuje się wskutek tego nieco znużonym.

Paryż 7 maja. Liga patryotów ogłasza manifest, w którym uznaje Boulangera szefem partyi narodowej.

Pierwszy zeszyt książki Boulangera *„l'Invasion allemande"* zostanie rozesłany bezpłatnie w 2½ mil egzemplarzach. W przedmowie wyraża Boulanger życzenie, aby bicza wojny można jeszcze długo uniknąć. — Organizacya jednakże obrony narodowej jest konieczną, ponieważ losy wielkiego kraju są często niezawisłe od życzeń narodu. W książce samej analizuje on bezpartyalnie wypadki i ludzi z r. 1870, a to w zamiarze, aby Francuzi zaczerpnęli ztąd pożytecznej nauki.

Barcelona 7 maja. Arcyksiążę Karol Ludwik przybył tutaj. Wszystkie władze witały go uroczyście. Arcyksiążę zwiedził wystawę, gdzie go prezydent Lindheim powitał mową patryotyczną, przyjętą żywemi oklaskami. Arcyksiążę oświadczył, że dumnym jest, widząc, jak Austrya jest tu świetnie przygotowaną i instalowaną.

Sekcya austryacka jest zresztą jedyną, która dotychczas w zupełności została wykończoną. Arcyksiążę gratulował wystawcom.

Konstantynopol 7 maja. Gdy armeńsko-katolickiemu patryarsze Azarianowi udało się pogodzić znów Armeńczyków z tak zwanymi Antihassunistami, odczytał patryarcha w obecności wielu współwyznawców reskrypt, w którym stwierdza solennie to pojednanie.

Zofia 7 maja. Na bankiecie w Tirnowie miał ks. Ferdynand przemowę, w której zaznaczył, iż ostatnie wypadki okazały światu, że naród bułgarski, chociaż mały, jest jednakowoż silny, i że siły jego koncentrują się wyłącznie w idei niezawisłości.

Kursa. — Wiedeń 7 maja. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 79·—. — Renta austr. srebrna opod. 80·55. — Renta 4% złota austr. 110·25. — 5% Renta austr. papier. nieopodatk. 93·60. — Akcye Banku Austr. Węg. 874·—. — Akcye kredytowe 281·20. — Londyn 126·75. — Napoleony 10·03½. — Dukaty 5·95. Marki 62·12½. — 5% Renta węg. papier. —·—.

Berlin 7-go maja. — Banknoty austryackie 160·80. — Krótki Wiedeń 160·45. — Banknoty ros. 169·—. — 5% Listy zast. Polskie 51·20. — 4% Listy Likw. Polskie 46·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 81·60. — Akcye austr. kredytowe 140·75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych w Krakowie.

(Od dnia 20 października 1887 r.).

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Północnej Cesarza Ferdynanda w kierunku do Wiednia lub od Wiednia:	
*6·55 rano	Pospieszny 2 klasy	*8·48 wiecz.
9·37 wiecz.	Kuryerski 3 „	†7·25 rano
†*5·37 rano	Osobowy „	*9·50 wiecz.
†9·20 przed.	„ „	7·05 rano (z Oświęcima)
*3·— popoł.	„ „	†9·46 rano
†6·30 wiecz.	„ „	†*5·— pop.

* także w kierunku do Prus lub z Prus,
† także w kierunku do Warszawy lub z Warszawy.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej i państwowej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru praskiego o 22 min. później od krakowskiego).

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 7 maja.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	104 25	105 25
Marki niemieckie	62 —	62 50
Dukat ważny	5 96	6 04
20-to frankówka ważna	10 —	10 08
Imperyał ważny	10 33	10 38
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 50
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	78 80	79 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	102 25	103 4[illegible]
5% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	102 —
4½% „ „ „	89 75	91 25
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 50	101 —
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	90 —	91 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	92 —	93 —
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	93 —	93 75
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	90 50	92 50
4½% „ „ „ „ „ „	93 75	94 75
5% „ „ „ „ „ „	100 50	101 50
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	100 30	101 25
5% „ „ „ „ „ „ niepr.	97 50	98 50
6% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	88 —	92 —
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	— —	— —
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	90 —	97 —
6% „ „ „ „ włośc. we Lwowie	48 —	50 50
5% „ „ „ „ „ „	— —	— —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 25	101 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	204 —	205 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200	213 50	215 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	282 —	283 —
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	19 —	20 —
„ „ Stanisławowa	— —	35
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 [illegible]0	17 75
„ „ węgier. „ „	11 60	12 25

Wiedeń 5 maja.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	79 10	79 30
4⅕% „ srebrna	80 50	80 70
4% „ złota	110 05	110 30
5% „ papier. nieop.	93 70	93 90
3²/₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	131 50	132 25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	133 20	133 6[illegible]
4% „ „ 1860 „ 100 „	138 25	139
„ „ 1864 „ 100 „	16[illegible] 50	16[illegible]
„ „ 1864 „ 50 „	167 —	16[illegible] —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	149 90	150 3[illegible]
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	114 25	114 90
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie „ „	101 50	102 50
Galicyjskie „ „	102 50	103 10
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 25	— —
Wyższo-austryackie „ „	— —	— —
Salzburskie „ „	105 50	— —
Styryjskie „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	104 25	104 75
Węgierskie „ „	105 20	106 -
Węgier. z klauz. 1867 . „ „	104 8	105 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	107 25	107 50
Boden-Credit austryackie . . 80 „	240 50	241 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	280 25	281 -
„ Bank węgierski . . . 200 „	230 25	230 75
Depositen-Bank . . . . 200 złr.	174 —	175 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	510 —	514 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	874 —	876
Unionbank . . . . 200 „	202 5	203 —
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	149 25	150 —
Wied. Bankverein . . . . 100 „	89 50	90 —
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	43 —	45
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	176	176 50
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	365 —	367 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2502	2503
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	242	204 75
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	143	144
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	214 —	214 40
Nordwest austr. . . 200 „ „	159 -	159 2
„ „ Lit. B. . 200 „ „	164 75	165 2
Rudolfa . . . . . 200 „ „	185 —	185 75
Siedmiogrodzk. I . . 200 „ „	174	175 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	231 50	231
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	76 90	77 3[illegible]
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	250 —	252
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	160 7	161 50
„ Nord-Ost . . . . 200 „ „	155	156 -
„ Westb. . . . . 200 „ „	156 5	157 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	127 75	128
4½% „ „ papier. . 50 lat	100 70	101 20
3% Prem. Boden-Credit allg.	102 50	103 —
6% Zakł. kred. krakowsk. . 18 lat	— —	— —
7% Listy dłużne „ . 20 „	90 —	97 —
6% Zakł. kredyt. krakow. . 36 „	88 —	91 —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	92 90	— —
5% „ „ „ „	100 80	— —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 8	— —
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	89 25	— —
4½% „ „ „ 52 lat	93 8[illegible]	94 30
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	92	92 75
5% „ „ Hipot. „ prem.	100 50	101
5% „ „ „ „ 40 lat	97 75	98 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 10	101 70
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 —	— —
5% Węg. Insty. Boden-Credit	102 —	— —
4% „ Banku Hip. prem.	105 —	105 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	98 35	99 50
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	101 —	101 4
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 75	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	108	109
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . 4%	102 25	102 75
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	—
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	98 75	99 2
„ Jarosław 300 „ 5%	98 —	98 2
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	— —	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	80 —	80 60
„ nieop. „ „	88 —	88 5[illegible]
Nordwestb. austr. . . . 200 „ 5%	106 70	107 3
„ „ Lit. B 200 „ „	104 75	105 25
„ „ E. 1874 200 m. „	134 —	134 25
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	125 —	126 —
„ z 1884 . . . . 100 złr. „	91 —	91 5
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5%	98 —	98 50
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	201 40	202 20
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	144 25	144 7[illegible]
„ „ złot. 200 złr. 5%	128	— —
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	102 60	103 40
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	98 50	99 -
„ „ „ II Em. . 200 „ „	97	97 50
„ Nordost . . . . 300 „ „	96 8	97 30
„ „ złotem . . 200 „ „	126 50	127 50
„ Westbahn . . . . 200 „ „	100 -	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 —	100 -
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	118 60	119 —
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	133 25	133 5
„ Węgierskie . . „ 100	122	122 4
„ Tureckie . . . fr. 400	20 60	21
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 50	9 20
Kredytowe . . . . . . „ 100	178 50	179 -
Clary . . . . „ 42	55	56 —
3⁰/₁₀% Donau-Dampfsch. . „ 105	117 50	118 50
Insbruku . . . . . . „ 20	23 25	23 75
Keglewicha . . . . . „ 10½	— —	— —
Krakowskie . . . . . „ 20	19 25	19 75
Ofner (miasta Budy) . złr 40	[illegible]7 —	—
Palffy . . . . . „ 40	52 75	53 75
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	17 20	17 40
„ „ węgier „ 5	11 70	12 —
Rudolfa . . . . . „ 1	20 25	20 75
Salma . . . . . „ 40	62 50	63 —
Salzburskie . . . . „ 20	25 25	26 —
St. Genois . . . . „ 42	61 45	62 25
Stanisławowskie . . . „ 20	— —	35 —
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	137 50	139 —
4% „ . . . „ 50	70 50	— —
Waldsteina . . . . . „ 21	39 50	40 —
Windischgrätza . . . . „ 21	50 25	51 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 95	5 97
20-frankówki	10 03	10 04
Imperyały rosyjskie	10 36	10 38
Funty szterl. angielskie	12 64	12 70
Liry tureckie złote	11 39	11 41
Marki niemieckie za 100 marek	62 17	62 22
Rubel papierowy za 100 rubli	104 50	104 75

Lwów 4 maja.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	280 —	285
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	100 50	101 60
4% „ „ „ „ „	— —	95
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 50	101 60
4½% Bank. kraj. gal. . 51-letnie	92 —	93 —
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	99 50	10[illegible]
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	102 25	103 50
4½% „ pożyczki krajowej	89 50	90 75

Warszawa 5 maja.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	100 90
„ „ „ V „	— —	99 85
4% Listy likwidacyjne	— —	90 20
5% „ warszawskie I ser.	99 75	100 10
„ „ „ III „	98 —	98 20
„ „ „ IV „	97 50	98 —
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	—	— —
„ „ „ „ „ 1866 r.	— —	— —

Dla budynków publicznych i prywatnych, kościołów, kaplic, will i t. p.

tworzy najpiękniejszą ozdobę **M'Caw, Stevenson & Orr's, patent.**

„GLACIER“ DEKORACYA SZKŁA.

Jedyne zupełne zastępstwo drogiego prawdziwego **malowania na szkle.** Bezwzględnie trwała, nieschodząca ze szkła przez gorąco lub zimno, niezrównana wspaniałość barw, więcej niż 500 wzorów najrozmaitszego gatunku. — Liczne uznania! — Broszury, prospekta i t. p. darmo i opłatnie. — Kolorowane albumy wzorów za wkładką złr. 1·50. — Wszelkiego dalszego wyjaśnienia, tudzież kosztorysów, zestawień itd. udzielają najchętniej

jedyni zastępcy dla Austryi-Węgier: **Louis Hatschek & Co.** w Wiedniu, VI, Webgasse Nr. 22.

Ostrzeżenie! Ponieważ Publiczność często **naśladowaniami bez wartości,** sprzedawanemi za **„Glacier“ omamioną** została, przeto zwracamy na to uwagę, że **każdy pojedynczy** arkusz, jeżeli prawdziwy, musi mieć całą firmę: ***„M'Caw, Stevenson & Orr's Patent „Glacier“-Window-Decoration, Linenhall Works, Bellfast, Ireland“.*** [820-2-]

KSIĘGARNIA

G. Gebethnera i Spół.

w Krakowie,

poleca następujące dziełka ogrodnicze:

Ogród wiejski

przewodnik popularny przy zakładaniu i pielęgnowaniu ogrodów oraz podręcznik do nauki ogrodnictwa

przez **Fr. Goeschke,**

starszego ogrodnika i nauczyciela ogrodnictwa w Instytucie pomologicznym w Pruszkowie.

Praca konkursowa uwieńczona dyplomem honorowym przez Stowarzyszenia do podniesienia ogrodnictwa w państwie pruskiem. Przekład z trzeciego wydania niemieckiego, z drzeworytami.

Cena 50 centów.

Czepiński Michał. O uprawie wina w ogrodach, z 2 tablicami. 75 cent.

Jasiński Stanisław. Wzory i plany ogrodów, zastosowane do potrzeb kraju naszego oraz wzory kobierców kwiatowych, z 16 tablicami. 3 złr. 60 ct

Langie Karol. Ogród warzywny, jego urządzenie i pielęgnowanie roślin warzywnych, wydanie drugie, z 53ma rysunkami. 1 złr. (1038-2-3)

Landauer

z fabryki Lohnera w Wiedniu, przejeżdżany, w dobrym stanie, jest do sprzedania w **Umieszczu,** poczta **Jasło.** (1069-3-3)

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Wębę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . . złr. 7·—
1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . . „ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. [677-82-]

M. Beyer i Spół.

w Krakowie,

Sukiennice Nr. 13—14.

Sprzedaż ziemniaków.

Aurelie, Hermann, Kornblume, Matador, Odin, gelbe Rose, Richter's Imperator za 50 kilo w ładunku wagonowym, na wysiew 1 złr., mniejsze partye 1 złr. 10 c.; na cele fabryczne rozmaite gatunki tychże 90 c.

Następnie

owies proboszczowski i triumf na wysiew 50 kilo 4 złr. poleca (389-12-)

P. Franke,

Sorgau b. Grottkau Pr. Schl.

Najlepsze czernidło



w całym świecie

utrzymujące każde **obuwie skórzane trwale.** Do nabycia prawie we wszystkich handlach Austryi-Węgier.

Ostrzeżenie!

Ponieważ moją **winietę naśladują** z wielu stron przez dodanie **medali i orła,** ażeby publiczność uwierzyła, że to jest moje czernidło połyskowe na buty, przeto widzę się spowodowanym, zwrócić uwagę Szan. Publiczności na te **naśladowania bez wartości** i upraszać, aby żądała wyraźnie

wyrobu St. Fernolendta,

i tylko to czernidło przyjmowała, które posiada **powyższą winietę** włącznie z moją nazwą: **St. Fernolendt.** (814-30-30)

W **Krakowie** prawdziwe do nabycia u pp. kup. *G. M. Goebla i Syn.* i *K. Okonia.*

Zarząd fabryki wyrobów glinianych i cegielni parowej

Maurycego Barucha

w ŁAGIEWNIKACH pod KRAKOWEM,

zawiadamia P. T. inżynierów, budowniczych, architektów i właścicieli domów, że zaopatrzył skład we wyborowe **piece** kaflowe kolorowe i białe, kominki i kuchnie własnego wyrobu. — Staraniem zarządu będzie: przez dokładne i praktyczne ustawianie pieców przez zdolnych i doświadczonych zdunów i punktualną dostawę, usunąć powód sprowadzania kafli z po za granicy kraju naszego. (822-10-12)

Zamówienia na cegłę: maszynową, ręczną, formową, dachówkę, dreny i cegłę ogniotrwałą, przyjmuje kantor fabryczny przy młynach parowych w Podgórzu. **Zarząd.**

Czekolada Masson

PARYŻ

Słynna w całej Europie fabryka z wyrobu najczystszéj i w najprzedniejszym gatunku Czekolady.

Kakao Masson

PARYŻ

W proszku najdelikatniejszego smaku i zapachu, posilne i łatwe do strawienia dla najsłabszych żołądków.

w PARYŻU, rue de Rivoli, 91, et rue du Louvre, 8.

Składy we ***LWOWIE*** w cukierni **PP. HAUSERA i BIENIEDZKIEGO,** i. t. d.
Składy w ***KRAKOWIE*** w cukierniach **PP. HENDRICHA** w Sukiennicach i innych.

(613-8-12)



Goutez et comparez, qualité sans rivale! (672-8-)

KĄPIELE ISCHL

Pora kąpielowa ***od maja do październ.*** — KĄPIELE TERENOWE. Stacya kolei Ischl. — Pora kąpielowa ***od maja do październ.***

Sławne w świecie ze wzmacniającego powietrza górskiego, łagodnego klimatu, 500 metr. n. m. ochronne położenie wśród pysznych Alp i jezior w austr. Salzkammergut.

Zupełnie nowo urządzone (1888) kąpiele solankowe, żywiczne i melasowe, zdrój siarczany, kąpiele mułowe, tudzież łaźnia parowa, solankowa i rossyjska. **Nowy zakład wodoleczniczy (1888)** obok hali zdrojowej i w Kaltenbach. **Wdychania** sproszkowanej solanki, pary solankowej i żywicznej za pomocą aparatu pneumatycznego. Żętyca krowia, owcza i z koziego mleka; soki ziołowe. Wody mineralne ze źródeł Maryi Ludwiki i Klebelsberg pod Ischl, jakoteż wszelkie inne krajowe i zagraniczne. **Zakład gimnastyczny i pływania,** kąpiele rzeczne, urządzenia terenowe według profesora Oertla.

Wskazówki leczenia: Nieprawidłowe odżywienie, niedokrewności, zołzy, Rhachitis, chroniczny katar tchawicy, podejrzane katary płuc i suchoty, wypociny piersiowe i płucne po zgniłej gorączce czyli malaryi. Choroby kobiece i rozstrojenie systemu nerwowego (histerya).

Wielki kurhaus z salonami do tańca, koncertów, czytania i gry, restauracya, kawiarnia, teatr, muzyka kąpielowa. Dobre hotele, doskonale urządzone wille i prywatne mieszkania, liczne cieniste przechadzki i wspaniałe wycieczki. (981-2-4)

Koleją żelazną z Wiednia 7 godz., z Salzburga 3 godz. drogi, z Passau 5 godzin.

Urząd gminny. Zarząd kąpielowy. Komisya lecznicza.

BILIŃSKI ZDRÓJ SZCZAWIOWY.

Oddawna uznany zdrój leczniczy na cierpienia nerek, pęcherza i żołądek, na goście, nieżyt oskrzeli, hemoroidy i t. d. — wyborny napój dyetetyczny. [893-4 6]

Dyrekcya zdrojowa w Bilinie (Czechy).

NIE MA BÓLU ZĘBÓW,

kto używa

Elixiru, Pudru i Pasty do Zębów

WIELEBNYCH O: O: BENEDYKTYNÓW

Opactwa w SOULAC (Gironde)

Dom MAGUELONNE, Przeor

2 MEDALE ZŁOTE: w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1884 r.
NAJWYŻSZE NAGRODY

WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora **PIOTRA BOURSAUD**

« Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i **leczy próchnienie zębów,** które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.

« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębow.* »

Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY **SEGUIN** *3, ulic Huguerie, 3* **BORDEAUX**

Znajduje się we Lwowie w apt.: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w Krakowie w apt. PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego, i w magazynie perf. P. Donning. (74-17-)

Pumpen — Waagen

aller Arten für häusliche und öffentl. Zwecke, Landwirthschaft, Bauten und Industrie.

Neuheit: Nach dem Bower-Barff-Patent-Inoxydations-Verfahren

Inoxydirte Pumpen sind vor Rost geschützt.

neuester, verbesserter Constructionen.

Decimal- Centesimal- u. Laufgewichts-Brückenwaagen aus Holz u. Eisen, für Handels-, Verkehrs-, Fabriks-, landwirthschaftliche und andere gewerbliche Zwecke. Personenwaagen, Waagen f. Hausgebrauch, Viehwaagen.

Commandit-Gesellschaft für Pumpen und Maschinen-Fabrikation.

Kataloge gratis und franco. **W. GARVENS,** Wien, I., Wallfischgasse 14. Kataloge gratis und franco.

Zu beziehen durch alle resp. Maschinen-, Eisenwaaren- etc. Handlungen, technischen und Wasserleitungs-Geschäfte, Brunnenbau-Unternehmer etc. Man verlange ausdrücklich **Garvens' inoxydirte Pumpen, resp. Garvens' Waagen.** (625-8-12)

Leśniczy

znający się dobrze na kulturze leśnej — **potrzebny jest** do Królestwa od 1go lipca b. r. na ordynaryę.

Bliższa wiadomość w **biurze komisowo-inform. Wł. Jaworskiego** w Krakowie, ul. Grodzka L. 30. (1075-2-3)

Panna znająca się dobrze na szyciu, krawieczyznie i gospodarstwie wiejskiem, poszukuje posady. — Wiadomość u *Jadwigi Adamskiej* w Krakowie, ulica Szewska Nr. 6, w podworcu na dole. (1051-2-3)

Szwajcarka

z dobremi świadectwami, jest zaraz do umieszczenia. Wiadomość w biurze *Maryi Wysockiej* w Krakowie, ul. Bracka Nr. 5. (1089 2-3)

Najlepsza i najtańsza powłoka na drzewo!

LAKIER karbolowy

(CARBOLINEUM)

brunatnej barwy, wsysa się w drzewo, przeświecając przez jego strukturę, nadaje przedmiotom bardzo przyjemne wejrzenie i

ochrania trwale przed wpływami powietrza i gniciem,

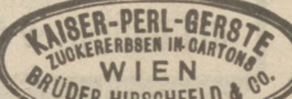
dlatego nadaje się szczególnie do powlekania sprzętów rolniczych, płotów, sztachetów, bram i t. p. (493-20-20)

Prospekta i próbki darmo.

Paweł Hiller i Sp.

w Wiedniu, IV., Favoritenstrasse Nr. 20.

Fabryka w Brunn a. G.



(620-8-50)

Zwycięstwo!

Pół miliona

w danym razie w **najkrótszym czasie** i z **bardzo małą wkładką** można wygrać w najświeższem **przez państwo hamburskie poręczonem wielkiem milionowem losowaniu.**

To losowanie zawiera **95.500 losów,** z których **47.800 wygranych,** a więc połowa liczby losów musi wygrać, między temi znajduje się główna wygrana w danym razie

500.000 mrk.

szczegółowo:

	marek		marek
1 premia po	300.000	7 wygr. po	15.000
1 wygran. „	200.000	1 „ „	12.000
1 „ „	100 000	26 „ „	10.000
1 „ „	90.000	56 „ „	5.000
1 „ „	80.000	106 „ „	3.000
1 „ „	70 000	257 „ „	2.000
2 „ „	60.000	2 „ „	1.500
1 „ „	55.000	512 „ „	1.000
1 „ „	50 000	839 „ „	500
1 „ „	40.000	30.020 „ „	145
1 „ „	30 000		

15.960 wygr. po 200, 150, 124, 100 m. itd.

Wygrane w ogólnej kwocie

9 milionów 478.290 marek

w złocie wylosow. będą z pewnością w siedmiu po sobie idących klasach i kosztuje **cały los oryginalny I. kl. tylko 3 złr. 50 ct. czyli 6 marek, pół losu oryginalnego I. kl. tylko złr. 1 ct. 75 czyli 3 marki, ćwierć losu oryginalnego I. kl. tylko 90 ct. czyli 1½ marki.**

Ponieważ prawdopodobnie zapas oryginalnych losów szybko będzie rozsprzedanym, przeto upraszam o wczesne zamówienia (z gotówką) najpóźniej jednak do

15 maja 1888.

Wszelkie zamówienia będą **jak zawsze** z **największą starannością** wykonane. Każdy zamawiający otrzyma **oryginalne losy państwowe** wraz z planem losowania, a po odbytem ciągnieniu urzędowy wykaz wygranych. Wypłaty wygranych uskutecznia **zawsze punktualnie znany** podpisany **dom loteryjny i bankowy.** (1095-2-2)

A. Ossiakowski, Hamburg,

Valentinkamp 84/86.

Ostrzeżenie.

Wszelkie weksle lub skrypta, mogące być przez kogokolwiekbądź na mnie wystawione, czy poprzednio, czy teraz lub w przyszłości, są sfałszowane, a więc ich nie akceptuję i nie wypłacam. (1081-2 3)

Filomena 2o voto *Dobrzańska,* 3o voto *Bankowa.*

Zakopane, willa Wanda.

Apartamenta z komfortem urządzone do wynajęcia od 60 do 120 złr. za pokój na sezon. — Adresować do Zarządu willi „Wanda“ w Zakopanem. (940-4-4)

WSZECH NAUK LEKARSKICH

Dr. Adam Dobruchowski,

były sekundaryusz szpitala św. Łazarza w Krakowie na oddziałach: chirurgicznym Prof. Dra Obalińskiego i chorób wewnętrznych Prymaryusza Dra Paszkowskiego, (1084-2-2)

osiadł w Wiśniczu jako lekarz Zakładu karnego.

Potrzebny jest do Warszawy

kompletnie uzdolniony

majster piernikarski.

O warunkach proszę pisać pod następującym adresem: **Warszawa, ulica Widok l. 13, do Ignatowicza.** (1052-2-2)

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, ul. Kopernika L. 3; w Krakowie, Sukiennice L. 20; w Czerniowcach, Rynek L. 2; **poleca swojego wyrobu**

znakomite środki, odszczególnione 7-ma medalami zasługi i 2-ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Esencya aromatyczna do płukania ust zmieszana z wodą, daje zdrowe i bardzo przyjemne płukanie do ust, odświeża dziąsła i zapobiega psuciu się zębów. — Flakon 80 cnt.

Pasta aromatyczna do czyszczenia zębów znakomicie oczyszcza zęby od kamienia oraz nadaje im perłową białość. — Cena 30 ct. (848-46-)

Szczoteczki do czyszczenia zębów

w rozlicznych gatunkach z najprzedniejszych fabryk angielskich i francuskich od 20 cent. do 1 złr. 50 ct.

PLOMBA BALSAMICZNA

do plomb. dziurawych zębów, jest trwałą i w zastosowaniu bardzo praktyczną. Flakon 50 c.

Obfite w jod i brom kąpiele solankowe

Goczałkowice pod Pszczyną (Pless) O. S.

Przystanek kolei Prawego brzegu Odry. — Otwarcie dnia 15go maja.

Kąpiele wannowe i parowe, natryski, wziewania, mięsienie, elektryczne opatrywania. Wszelkie gatunki wód mineralnych świeżego napełniania, żętyca. Urząd pocztowy i telegrafowy w miejscu. Lekarze kąpielowi: radca sanitarny fizyk powiatowy Dr. **Babel** i Dr. med. **Kratzert.** Ceny mieszkań na początku i w końcu sezonu zniżone. Zamówienia na mieszkania przyjmuje (808-5-7)

Zarząd kąpielowy.

Najskuteczniejsza przeczyszczająca woda gorzka

Franciszka Józefa woda gorzka

polecona przez pierwszorzędnych słynnych lekarzy z powodu swego pewnego a przytem łagodnego skutku, dosyć przyjemnego smaku, a także przy ciągłem używaniu bez przykrych następstw. — Mała dawka.

Sprzedaż wszędzie.

(716-9-15) **Dyrekcya w Budapeszcie.**

Dla cierpiących na płuca.

Zakład leczniczy Dra Brehmera w Goerbersdorf.

Pierwsza lecznica założona **1854** r. w okolicy wolnej od suchot, obszerny park z przechadzkami na 6½ kilom. długości, gustowny dom gościnny, piękne wille w parku. Ceny przystępne. Prospekta darmo i opłatnie przez zarząd zakładu leczniczego

(818-10-10) **Dra Brehmera.**

BEZ CZYSZCZENIA POŁYSKUJĄCE BUTY.

RYSZ. GAERTNERA

Znak ochronny.

płynne, francuskie, nieprzemakalne

natychmiast. czernidło połyskowe

którego połysk nie traci się nawet w wilgoci. Jedyny urzęd. zbadany i uznany wyrób, iż skórze nie szkodzi. Cena flaszki 50 cnt. Rozsyłka 2 flaszek 1 złr. 30 c., 6 fl. 3 złr., 12 fl. 4 złr. 80 c. opłatnie. Należy uważać na znak ochronny.

Zaprowadzone w c. k. wojsku.

Fabryka: **Rysz. Gaertner** w Wiedniu, Giselastrasse Nr. 4, Part.

Do nabycia we wszystkich znaczniejszych sklepach, handlach obówia i skór. (228-5-12)

Skład w **Krakowie: S. Unger senior,** skład skór, ul. św. Tomasza.

Kąpiele mułowe PISZCZANY (Pöstyen)

w **WĘGRZECH,** stacya kolei uprz. austr. węgier. Staatseisenbahn-Gesellschaft. Połączenia z wszystkiemi pociągami osobowemi i pospiesznemi.

Rozpoczęcie pory dnia 1go maja.

Oddawna słynne kąpiele mułow. uznane zostały pod względem siły leczniczej w najuporczywszych wypadkach gośćca, reumatyzmu, zołzów, chorób stawów, skrzywień tychże, zapaleń kości, chorób następnych po złamaniu kości i skrzywieniu itd. Obok leczenia także MIĘSIENIE, gimnastyka szwedzka i elektryka. — Wiadomości udziela radca sanitarny i lekarz Dr. Fodor. (Od 4 do 26 kwietnia w Wiedniu, I., Schulerstr., Hotel „König von Ungarn“). Opisy kąpieli darmo. (898 3 3) **Zarząd kąpielowy.**

(1125)

Za duszę ś. p.

Stanisława Librowskiego

zmarłego w dniu 8 maja 1881 roku w Krzeszowicach,

odprawi się

Nabożeństwo żałobne

w Kościele OO. Kapucynów

we środę dnia 9go maja b. r.

o godz. 9 zrana.

Biblioteka

składajaca się z 512 tomów, w jezyku polskim. niemieckim i ruskim, w której znajdują się książki majace po kilkaset lat, jest do sprzedania.

Bliższa wiadomość w **Gorzowie,** w oddziale ck. straży skarbowej, mila od Oświęcima. (1126-1-3)

Ogłoszenie kąpielowe, łazienki są już gotowe.

Zima dawno przemineła, słońce goracem promieniem dogrzewa, woda w Wiśle jakby zgrzana, wiec kąpiel bardzo przyiemna. Hej Panowie Krakowiacy, doszła nas nowina, iż sie u Wójcickiego już 1 maja kąpiel rozpoczęła; był p. Ambarnowicz potem wiele gości miałem. — Łazienki przed rogatką Zwierzyniecką, za mostem kolejowym. — Właściciel oznajmia iż wystawiony jest basen dla kobiet wspólny, pojedyncza osoba płaci 10 cent. Otwarte są takowe od godz. 5 rano do 9 wieczór, wiec nie szukajcie Państwo za granica zdrojów żywej wody, bo u Wójcickiego na kąpieli można doznać zdrowia i ochłody. Prąd Wisły naturalny, woda około łazienek na łokieć głęboka, a dalej więcej. (1083

Franciszek Wójcicki.

Kamienica 2-piętrowa

w **Krakowie,** dobrze rentowana, w połączeniu z parcelami budowlanemi, jest z wolnej reki do sprzedania. (1123 1-3)

Bliższa wiadomość u p. **Kwiatkowskiego,** kasyera przy kolei Państwowej, ulica Zacisze pod Nr. 5, od godziny 9-12 przed południem.

Koński ząb

amerykański (Virginia), nasienie świeże i pewne z ostatniego zbioru, **100** kilo wraz z workiem **18** złr., **50** kilo **9** złr., **25** kilo **5** złr., **1** kilo **25** centów — poleca (1122-1-10)

J. Bulsiewicz,

skład nasion w **Bochni.**

Ogłoszenie konkursu.

L. 16375. [1047-2-3]

Z początkiem roku szkolnego 1888/9 nadanych będzie 8 galicyjskich miejsc funduszowych w c. k. wojskowych zakładach wychowawczych.

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie Lwowskiej“ i za pośrednictwem wszystkich szkół średnich.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem **31 maja 1888 r.**

Z Wydziału krajowego

Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, 27 kwietnia 1888 r.

Młoda osoba z wyższem wykształceniem, znająca język francuski i niemiecki — poszukuje posady w domu niemieckim jako towarzyszka dla panienek lub starszej pani. Wiadomość u p. *Heleny Morskiej* w Krakowie przy ulicy św. Anny pod Nr. 7. (1080-2-3)

Dzierżawa mleka.

Poszukuje się za kaucyą dzierżawy mleka w celu fabrykacyi serów. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje **Alojzy Hampel,** fabrykant serów w **Kończudze.** (1070-3-3)

Kocioł parowy Dupuis

z 2 warzelniami, kompletny, 109 □ metr. powierzchni, do opalania, w całkiem dobrym do ruchu odpowiednim stanie, tudzież prawie nowe **rezerwy** — są do sprzedania.

Gustaw Stifter

[1000 4-14] w Wiedniu, I., Eschenbachgasse 10.

Ces. król. uprzywilejowana galicyjska

fabryka powozów RUDOLFA FUCHSA w Biały,

skład w Krakowie przy ulicy Lubicz, w hotelu Europejskim,

poleca swój skład gotowych powozów w najnowszych kształtach — po najprzystępniejszych cenach. — Również przyjmuje wszelkie zamówienia i wykonywa w najkrótszym czasie, uprasza więc nadal o łaskawe względy. (1073-3 6)

Realność z ogrodem

na przedmieściu Krakowa — jest z wolnej ręki **do sprzedania.** Wiadomość przy ul. Długiej L. 82. Pośrednictwo wykluczone. (1048 2-3)

Świeżo i gruntownie wyrestaurowane

całe I. piętro jest do wynajęcia od 1go lipca 1888 r.

w domu *Walerego Rzewuskiego* przy plantacyach L. 27 B, gdzie Zakład fotograficzny. (1054-1)

DOM MUROWANY

suchy, o 7 ubikacyach z stajnią, wozownią, drewutnią, ogrodem warzywnym i owocowym w Swoszowicach jest do sprzedania, wynajęcia lub zamiany z dopłatą na kamieniczkę w Krakowie. — Wiadomość u *W. K. Hubickiego* w Swoszowicach. (723 13-30)

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż obecnie **otworzyłem ogród handlowy** przy ulicy Warszawskiej, naprzeciw rogatki miejskiej — i polecam się nadal łaskawym względom.

Tamże jest **mieszkanie** składające się z 3ch pokoi i kuchni, każdego czasu do wynajęcia. (1077-2 3)

H. Morgenstern.

POSZUKUJE SIĘ:

1) do kupienia **realności** jedno lub dwupiątrowej, w śródmieściu, o 5 lub 6 ubikacyach, na piętrze;
2) do najęcia od 1 października 1888 **mieszkania** w śródmieściu. składającego się z 4 lub 5 pokoi i kuchni, na I. piętrze.

Oferty przyjmuje WP. **adwokat Dr. Władysław Wilkosz w Krakowie** przy ul. Szpitalnej L. 6. [945-6-6]



najwyborniejszy środek przeciw wszelkim owadom

działa rzeczywiście z zadziwiającą siłą i wyniszcza znachodzące się owady szybko i pewnie w taki sposób, że **nawet żaden ślad nie pozostaje.** [870 2-]

Należy zważać dokładnie:

Co w otwartym papierze

waży, nie jest **nigdy** *„szczególnością Zacherla“.*

Do nabycia **prawdziwe i tanie tylko w oryginalnych flaszeczkach.**

Główny skład ma:

J. ZACHERL

w Wiedniu, I. Goldschmiedgas. 2.

Mają na składzie pp.:

w Krakowie: Stanisław Feintuch, M. Jawornicki, F. Kralewski aptek., J. Barberowski, Antoni Suski, Jan Janiga, Leon Rosner apt., Fr. Lenert, Filip Eile, Wilh. Fenz, F. Gralewski, K. Wiszniewski apt., F. Sobierajski, J. Fr. Fischer, Józef Kulczyński, M. Karaś, J. Wentzl, J. Kosz, P. Krokiewicz apt., Porębski & Zimler, And. Schulza spadkobiercy, Emil Heyder, Edward Fuchs, W. Krzysztofowicz, F. A. Grigar, H. Kretschmer, M. Goldwasser;
w Bieczu: Wilh. Fuska apt.;
w Bochni: M. Gatti, J. Michnik;
w Bukowsku: Jan Bachmann;
w Chyrowie: Jan Strzelecki, Karol Lewicki apt.;
w Jarosławiu: J. L. Grzymała Wisłocki, Józ. Rohm apt., Józ. Krasicki, Jan Krempa, H. Kaufmann;
w Now. Sączu: R. Jakubowski;
w Oświęcimiu: St. Polkowski, Bernard Barber jr., Izak Sadger, E. Gottselig;
w Podgórzu: J Skakalski apt., Wiktor Schuh;
w Przemyślu: Z F. Kalicki apt., Wład. Nahlik apt., Janowski & Strzygowski, A. Mańkowski, G. Sirop, E. Krug, M. Krug, Maier Os. Gans;
w Radomyślu: J. Martyński;
w Sędziszowie: Jan Mizerski;
w Stryju: Leon Gärtner, Lechicki & Kosterkiewicz, W. Komorowski apt. Chaje Nussenblatt;
w Rzeszowie: J. Schaitter & Co., Ed G. Neugebauer, A. Karpicki apt., B. Zacharski. Stanisława Pion, St Juśkiewicz, S. Blumenberg;
w Tarnowie: W. Müldner i Spół., Tadeusz Scharff, H. Kijas, St. Pawłowski apt., F Leszczyński, H. Wierzycki, H. Wittmayér, Jakób Schenkel, Mendel Esriel;
w Wadowicach: F. Burzyński, T. Głębocki, A. Krzysztoforski;
w Wieliczce: L. Windakiewicz, Franciszek Klein;
w Żywcu: A. Pawluszkiewicz, Herdliczka apt., A. Wańka, Emil Heydn.

☞ Na prowincyi uwidocznione są składy **Zacherlinu prawdziwego** przez wywieszone **plakaty.**

Wydawnictwo Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

WIZERUNKI KSIĄŻĄT i KRÓLÓW POLSKICH

przez

J. I. Kraszewskiego,

z 39 illustracyami Pillatiego, oraz inicyałami Cz. Jankowskiego.

Znakomity autor **Wilna, Litwy, Witoldowych Bojów, Polski w czasie trzech rozbiorów** i wielu innych prac historycznych, największy u nas znawca dziejów sztuki krajowej, poeta takiego polotu, jaki widzimy w **Witoloraudzie** i w **Starej baśni.** umyślił połączyć w tem dziele wyniki drobnostkowych badań i głębokich uogólnień filozoficznych z nadobną formą opowiadania. Chodzi niby jedynie o **wizerunki** moralne i rytownicze lub malarskie zgasłych panujących polskich; autor istotnie bardzo troskliwie zbiera ze źródeł rysy wybitne ich charakterów, tudzież wszelkie wskazówki do odtworzenia ich rysów plastycznych. Ale zarazem, jak niegdyś z pod ręki Lelewela w **Dziejach dla synowców** wykwitła cała filozofia bytu Polski, tak i tutaj, dokoła wizerunków monarchów, roztacza się ostatnie słowo poglądów na całą przeszłość ojczystą.

Nie potrzebujemy prawie dodawać, że całe opowiadanie dziejów Polski przez Kraszewskiego jest najzupełniej przystępne dla każdego. Kraszewski inaczej pisać nieumiał. Dodajmy, iż dzieło jego, lubo powstałe w smutnych dniach pobytu w Dreźnie i Magdeburgu, nie nosi na sobie żadnych śladów rozpaczy. Historyk był wyższy nad osobiste cierpienia.

Artyści, którym powierzono wykonanie myśli Kraszewskiego, sumiennie i z prawdziwem umiłowaniem przedmiotu spełnili swe zadanie. Kraszewski, jako dziejopis, stanie w obecnej książce przed czytelnikami swoimi taki, jakim ukazać się pragnął.

Całe dzieło obejmować będzie około 30tu arkuszy in 4to na pięknym welinie i wyjdzie w 6ciu zeszytach. Cztery zeszyty wyszły z druku.

Cena całego dzieła w prenumeracie **6** złr, z przesyłką **6** złr. **50** ct.

Cena całego dzieła po ukończeniu **7** złr. **20** ct. (1053-1-3)

Skład główny w Księgarni **G. Gebethnera i Spółki w Krakowie.**

PILZNEŃSKIE PIWO SKŁADOWE.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić, że rozsyłka naszego

☞ **piwa składowego** ☜

rozpoczęła się z dniem **1 maja b. r.**

PILZNO, w kwietniu 1888 roku. (1124-1-2)

Bürgerliches Bräuhaus w Pilznie,

w Czechach (firma założona 1842 roku).

Powołując się na powyższe doniesienie ośmielamy się zwrócić uwagę PP. kupujących na nasze składy, zapewniające najrzetelniejszą i najpunktualniejszą obsługę.

Zarazem zwracamy uwagę na nasze

piwo butelkowe

w oryginalnem napełnieniu po 1/1, 1/2, które rozsyłamy w skrzynkach po 25/4 wzwyż dobrze opakowanych.

Zamówienia miejscowe dostawiamy punktualnie do domu.

Jeneralna reprezentacya

Pilzneńskiego Bürgerliches Bräuhaus

założonego 1842 roku,

dla Galicyi: w Krakowie, ul. Poselska L. 15.

☞ IWONICZ ☜

Zakład zdrojowo-kąpielowy (w Galicyi), stacya kolei Iwonicz.

Szczawy alkal. słone, jod i brom zawierające — skuteczne w chorobach **skrofulicznych** i ich złośliwych następstwach, w chorobach skórnych, syfilitycznych, reumatyzmie i w licznych chorobach **kobiecych.**

Kąpiele mineralne, borowinowe, igliwiowe, tuszowe i rzeczne.

Mleko, żętyca, kefir, inhalatorium.

Znakomita stacya klimatyczno-lecznicza.

Pora kąpielowa podzielona na 3 sezony od 20 maja do końca września.

Lekarz zdrojowy *Dr. Kl. Dębicki,* b. asystent klin. Uniw. Jagiell.

Prospekta rozsyła opłatnie *Dyrekcya.* [1039-3 22]



[608 37-]

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY
TRUSKAWIEC

(Stacya pocztowa i telegraficzna).

Otwarcie pory kąpielowej dnia 26 maja, zamknięcie 15 września.

W pobliżu stacyi kolei naddniestrzańskiej „Drohobycz“ posiada: sławny od dawna ze swej nadzwyczajnej siły leczniczej zdrój solankowy, należący według zeszłorocznej analizy Profesora Radziszewskiego do najsilniejszych i zupełnie do wody morskiej podobny, a nadto 8 razy silniejszy, wyborną żelazistą borowinę, zdroje siarczane, namuł siarczano-solny, trzy źródła do picia solne, zawierające sól glauberską i zdrój moczopędny „naftowym“ zwany, żętyca i mleko, kuracya za pomocą massage i elektryki. Tusz i basen ze słodkiej wody.

Choroby, których w Truskawcu leczenie wskazane: Przewlekły gościec i dna; przewlekłe choroby przewodu pokarmowego, macicy, skóry, kości, ustroju nerwowego, nerwoboli, zołzy, otyłość, wypociny, piasek nerkowy, nieżyt pęcherza i t. d. (1035-2-5)

Nowe łazienki, mieszkania z usługą piękne, wygodnie urządzone i w piece zaopatrzone. Kaplica łacińska i cerkiew. Kilka restauracyj, cukiernia, czytelnia, dobra kapela. Położenie zdrowe podgórskie, liczne cieniste spacery i wycieczki w okolicę. Apteka i skład wód mineralnych w miejscu. W pierwszym i ostatnim sezonie pomieszkania w domach zakładowych o 30% tańsze.

W roku bieżącym będzie ordynował w Truskawcu: Dr. Aureli Plech c. k. radca z Jarosławia.

Ubogich chorych, którzy wykażą się świadectwem ubóstwa, potwierdzonem przez c. k. starostwo, uwzględniać się będzie wedle możebności tylko w pierwszym i ostatnim sezonie.

Zarząd zdrojowy.

Ajencya klasyczna P. Zaleskiej

w Paryżu, 11, rue Brochant-Batignolles,

dostarcza nauczycielek Francuzek i Angielek z dyplomami, guwernantek i piastunek do dzieci. Przyjmuje Panie i panienki na naukę i mieszkanie. Ręczy za wydoskonalenie się w języku francuskim w przeciągu 6 miesięcy najdalej. (996-4-12)

Nowa PRACOWNIA RZEŹBIARSKA w Bochni

wszelkich robót kościelnych, jakoto: figur, ołtarzy, feretronów, cyboryj i innych sprzętów kościelnych — tudzież ozdób architektonicznych do facyat domów i salonów, z gipsu, drzewa, kamienia, wapna hidraulicznego i z cementu. — Biusta z natury lub fotografii, zdejmuje maski pośmiertne. Przyjmuje wszelkie reparacye i odnowienia. Skład figur religijnych i fantastycznych. Będąc zaszczycony ogólnem uznaniem za dotychczasowe roboty, które umiejętnie i sumiennie mieszkając w mniejszem mieście tanio wykonywam, polecam się WW. Duchowieństwu i PP. Architektom.

Wojciech Samek, rzeźbiarz w Bochni.

Świadectwa. Niniejszem poświadcza się, iż P. W. Samek wykonał wszystkie roboty rzeźbiarskie do gmachu gimnaz. w Bochni ze ścisłością w wykończeniu ornamentacyi, co zniewala nas dać mu zupełne uznanie i polecić go jako zdolnego rzeźbiarza PP. Architektom.

Dr. Trybulec, burmistrz miasta Bochni.
Ludwik Kurkiewicz, konc. budowniczy miejski.

Poświadczam że P. W. Samek, artysta-rzeźbiarz wykonał kilka figur do kościoła parafialnego w Bochni bardzo pięknie, przeto go polecam WW. Duchowieństwu jako zdolnego rzeźbiarza i człowieka bardzo moralnego.

Dr. św. Teologii *X. Wojciech Grzegorzek,* kanonik w Bochni.
(856-5-5)

Książki do nabożeństwa

w ozdobnych oprawach zagranicznych w jucht, plusz, aksamit, masę kamienną, perłową konchę i kość słoniową, (1088-2-4) nadeszły świeżo w wielkim wyborze do

KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO

w *Krakowie* (ul. św. Anny Nr. 2).

„MIESIĄC MAJ“

(wedle zapisków ś. p. X. *Z. Goliana)*

książka do nabożeństwa, na cały miesiąc maj, wyszła nakładem księgarni **K. Łukaszewicza** we **Lwowie.** — Cena egzemplarza 65 c., w lepszej oprawie 1 złr. (960-6-6)

Łubin żółty

nasienie **świeże** i **pewne** 100 kilo, czyli 1 korzec, wraz z workiem po **6 złr.** Przy zakupnie naraz 10 korcy dodaję jeden korzec **bezpłatnie.** — **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** (852-5-10)

WODA CHROMOWA,

OTTO LISCHE. PLAUEN-DRESDEN. Gesetzlich geschützt.

według przepisu **Dra Güntza,** dyrektora pryw. kliniki w Dreźnie. Tą mineralną wodę, kilkakrotnie polecaną przez kilku dyrektorów klinik uniwersyteckich, ma na sprzedaż dla panów lekarzy i aptekarzy jedynie upoważniony fabrykant **O. Lische,** apteka pod czerwonym krzyżem i fabryka wód mineralnych w **Plauen-Dreznie, fl. po 50 c.**

Zob. książkę: „Die Chromwasserbehandlung der Syphilis. Eine neue Methode von **Dr. Güntz** in Dresden“. II. Auflage. Arnold'sche Buchhandlung, Leipzig.

Główny skład dla Austryi-Węgier ma aptek. **Ferd. Schmied** w **Cieplicach** w Czechach. (680 6-18)

WYKAZ LISTÓW DŁUŻNYCH Galicyjs. Zakładu Kredytowego Ziemskiego

(Galizische Boden-Credit-Anstalt)

w Krakowie,

wylosowanych przy dwudziestem losowaniu w obecności c. k. Komisarza rządowego, c. k. Notaryusza i Komisyi z grona Rady nadzorczej, odbytem dnia 1go maja 1888 roku.

Serya I. à 1000.

Nr. 15007, 15024, 15040, 15048, 15108, 15159, 15165, 15167, 15179, 15195, 15203, 15232, 15264, 15268, 15274, 15292, 15297, 15304, 15307, 15314, 15320, 15370, 15371, 15378, 15380, 15395, 15403, 15410, 15414, 15422, 15436, 15447, 15459, 15462, 15489, 15501, 15530, 15531, 15551, 15554, 15625, 15629, 15631, 15644, 15664, 15675, 15701, 15702, 15703, 15706, 15738, 15794, 15820, 15842, 15845, 15876, 15889, 15895, 15924, 15933.

Serya II. à 100.

Nr. 10005, 10006, 10030, 10031, 10033, 10038, 10042, 10058, 10081, 10100, 10110, 10164, 10355, 10381, 10385, 10397, 10415, 10421, 10445, 10448, 10458, 10504, 10510, 10518, 10544, 10562, 10612, 10613, 10615, 10627, 10645, 10648, 10679, 10691, 10699, 10711, 10727, 10728, 10737, 10745, 10757, 10767, 10784, 10786, 10795, 10800, 10804, 10811, 10825, 10828, 10830, 10850, 10857, 10880, 10890, 10895, 10922, 10923, 10933, 10950, 10954, 10964, 10979, 10999, 11013, 11023, 11051, 11072, 11074, 11095, 11096, 11097, 11110, 11128, 11153, 11162, 11193, 11206, 11214, 11224, 11264, 11268, 11271, 11273, 11282, 11284, 11310, 11316, 11356, 11374, 11379, 11395, 11399, 11451, 11453, 11465, 11469, 11490, 11498, 11507, 11508, 11511, 11512, 11518, 11529, 11565, 11638, 11685, 11693, 11705, 11706, 11713, 11734, 11741, 11752, 11782, 11805, 11814, 11835, 11842, 11861, 11881, 11949, 11966, 11982, 11993, 11994, 12016, 12023, 12042, 12059, 12060, 12069.

Serya III. à 50.

Nr. 2, 8, 43, 51, 85, 91, 119, 170, 182, 192, 195, 200, 313, 330, 564, 626, 641, 656, 695, 716.

W myśl Statutów wylosowane Listy Dłużne płatne są w imiennej wartości w kasach Zakładu Kredytowego w trzy miesiące po wylosowaniu, a zatem z dniem 1 sierpnia 1888 roku; z tym też dniem ustaje oprocentowanie powyższych Listów.

Nadto pozostają w obiegu z uprzednich losowań 7% Listy Dłużne:

Serya I. à 1000.

Nr. 15083, 15220, 15258, 15319, 15351, 15390, 15394, 15474, 15552, 15566, 15601, 15773, 15899, 15908, 15947.

Serya II. à 100.

Nr. 10016, 10122, 10221, 10395, 10405, 10418, 10438, 10439, 10442, 10443, 10459, 10530, 10555, 10556, 10603, 10740, 10780, 10829, 10831, 10841, 10892, 10905, 10926, 10932, 11085, 11090, 11094, 11134, 11171, 11236, 11324, 11325, 11376, 11404, 11553, 11569, 11682, 11771, 11952, 12013, 12014, 12015, 12033, 12041, 12062, 12065.

Serya III. à 50.

Nr. 11, 137, 144, 145, 156, 157, 303, 356, 371, 383, 386, 663, 709, 754, 758, 759, 760, 762.

Kraków, dnia 1 maja 1888 roku.

(1049) **Dyrekcya.**

FRANCISZEK TITL
skład fabryczny przednich sukien i towarów wełnianych

w BERNIE (Morawa) Grosser Platz Nr. 19,

poleca swój wyborowy skład na każdą porę roku, jakoteż sukna na całe wyprawy i kostiumy liberyjne tak dla służby państwa, jakoteż dla urzędów lasowych, straży ogniowych i t. d. — Wzory bezpłatnie. (1017-18-25)

Skład założony w roku 1842.

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 stycznia 1888 r.

Odjazd z Krakowa-Podgórza

7·58 rano z Krakowa (koleją obwodową) — 8·22 rano z Podgórza do Skawiny, Oświęcima, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza;
4·07 po południu z Podgórza do Skawiny, Oświęcima;
7·03 wieczór z Krakowa (koleją obwodową) — 7·29 wieczór z Podgórza do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Odjazd z Tarnowa

5·15 rano do Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa, Żywca;
2·00 po południu do Zagórza, Nowego Sącza, Żywca.

Przyjazd do Podgórza-Krakowa

8·58 rano do Podgórza — 9·24 rano do Krakowa (koleją obwodową) z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy i Skawiny;
10·48 prz. poł. do Podgórza z Skawiny, Oświęcimia;
6·01 wieczór do Podgórza — 7·35 wieczór do Krakowa (koleją Karola Ludwika) z Zagórza, N. Sącza, Żywca, Suchy, Skawiny;
8·01 wieczór do Podgórza — 8·36 wieczór do Krakowa (koleją obwodową) z Oświęcima, Skawiny.

Przyjazd do Tarnowa

11·15 przed połud. z Żywca, N. Sącza, Zagórza
10·33 wieczór z Żywca, Orłowa, N. Sącza, Zagórza.

Podane godziny stosują się do południka budapeszt. (4 minuty później od krakowskiego).

Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent. (421-81-)

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*